Korespondencja

Pauliny z Działyńskich Dzieduszyckiej

1. 377

1

Moja duszko wstrzymałem się z odpisem na twój list dopókąd nie widziałem co mi wypadnie zrobić z mojej osoby. Mój syn był busolą która miała kierować wędrówką moją, i szło mi o to żebym tę mógł połączyć z radością widzenia cię, i z twoją dogodnością. Jaś chcąc dotrwać do końca roku przy artyleryi, nie uwolni się od służby przed 1ym 8bra — więc o peregrynacyi w jego towarzystwie już myśleć nie mogę, a masa zatrudnień jakie tu mam, zmuszają mnie abym cię jak najusilniej prosił żebyś mnie i Celince która niekoniecznie chce towarzyszyć, wyznaczyła rendez vous jak najmniej od domu odległe. Berlin był by mi najbardziej na rękę, jeżeli się raz przecie nie obudzi sumienie w tobie, i nie każe ci zjechać do twego rodzicielskiego i własnego domu. Jak by to piękna rzecz była gdybyś my tę zimę na przemian u siebie spędzili. Twój syn mógł by w Galicyi pilnować interesów, i przy tak ułatwionych kommunikacyach, odwiedzić cię raz i 2gi, a my się podejmiemy chuchania na ciebie, i pielęgnowania cię wszystkiemi sposobami.

Mamy nadzieję że i moja córka przyjedzie na zimę do Poznania. Warto by nam, aby raz, trochę patryarchalnego życia zakosztować.

Ja tu murzyję, drukuję, kopię, i salzbrunską wodę piję, chodząc nad własnemi a nie zagranicznemi wodami, co dla mnie jest i tańsze i zabawniejsze — Celinka (sekretarz tej expedycyi) wróciła w tych dniach z Szlązka, gdzie się zajmowała mojem dziadostwem. Namawiałem twego syna żeby jechał do Paryża, i tam także poczynił kroki do przyjętego twego Babiostwa — ale coś mój Pan Siostrzeniec jak i mój Pan Syn, zapatrując się może na straszną biedę jaką ja mam z tą moją żoną, nie bardzo się pokwapią skwapliwo do małżeńskiego aktu. Będzie ci się to zdawało dziwnie, ale ci się przyznam że mało dbam o wydanie moich córek, bo i mnie z niemi i im ze mną jest bardzo dobrze, ale bym dał trzy palce od lewej ręki, żebym mógł Zięciu Adamowi wynaleźć godnego Zięcia i temu najpoczciwszemu z wszystkich śmiertelnych sprawił radość widzenia jeszcze za życia ustalony los jego córki. Jest to piękna, powiedział bym

2

nawet wspaniała panna; głowa i serce znako-
-mite, a przytem dziwna powaga, i jakaś doj-
-rzałość wywołana po części położeniem rodziny,
ale bardziej może jeszcze uczuciem obowiązków
do których ją wielkie jej imię powołuje. Bardzo
bym rad żeby ta myśl trafiła ci do serca, a lubo
młodzi ludzie sami najlepiej swoje interesa
robią, możesz rachować na najszczerszą naszą
gotowość w usłużeniu Włodziowi. Adresuję
ten list do Wisbaden, przestrzegłem Stasinskiego
o tem. Daję ci 8 niedziel czasu do wyznaczenia
mi dnia (którego wybór jest mi zupełnie obojętny)
do zjechania tam gdzie ci się spodoba, byle by
nad koleją żelazną, bo mi się nie chce ani brać
powozu z sobą, ani włóczyć mego sekretarza
po diliżansach. Ściskam cię serdecznie.

J. Działyński

I ja kochana Paulino chcę cię uściskać naj
serdeczniej, i cieszę się niezmiernie na spotkanie
się z tobą – ale jakżeż milej jeszcze gdyby się
mego męża projekt tobie spodobał, i gdybyś się
zdecydowała na przepędzenie zimy z nami – a

jeżeli nie zimy, to choć może jesieni lepszą

część — bardzo by nam to słodko było — smutno

nad wyraz że nasze dzieci wyrastają nie znając

nawet najbliższych w rodzinie — ani moich braci

ni sióstr, ani ciebie, którą jednak nauczone kochać

i najserdeczniej by witały — Medytuj proszę cię

nad temi naszemi propozycyami, nie zaprędko

odrzuć jako rzecz nie do uskutecznienia —

Twego brata zdrowie mnie często niepokoi;

bo nic nie rozumi nawet kiedy mu się wspomni

o staraniu temu zdrowiu potrzebnemu, ale tez wody

Bogu dzięki mu służą, a zdrowie ma dziwnie

wytrzymałe na to wszystko co przeciwko niemu

broi — każą mi kończyć jak najprędzej bo

poczta odchodzi — Ściskam cię jeszcze raz

kochana Paulino, za siebie i dzieci,

życząc całem sercem żeby ci Bóg dał

skutek dobry twojej kuracyi, i wszystkie-

-mi Łaskami Swemi cię obdarzył —

Celina M.

D. ~~12go Sierpnia~~ 30go Lipca

1851.

3

Naydroższa Mamo!!

Życzę nayukochańszey Mamie z całego serca zdro=
wia szczęścia długiego życia i wszystkiego co tylko
kochana Mama sobie życzy i żebym był pociechą
kochanych Rodziców i chlubą naszey Familii, i żeby
kochani Rodzice doszedłszy poznego wieku ze mnie
mieli pociechę, o co będę się jak nayusilniey starał.

W. Dzieduszycki.

21 Czerwca 1837

Theuerste Mutter!

Ich wünsche Ihnen von ganzem Herzen, Gesund-heit, Glück, langes Leben und Alles was Sie sich nur selbst wünschen. Ich meinerseits werde mich aus allen Kräften bemühen die Freude der liebsten Eltern und die Zierde unserer Familie zu werden damit die theuerste Eltern im späten Alter eine Stüze in mir finden.

Wlodimir Dzieduszycki.

Den 21t Juny 1837

5

1.121

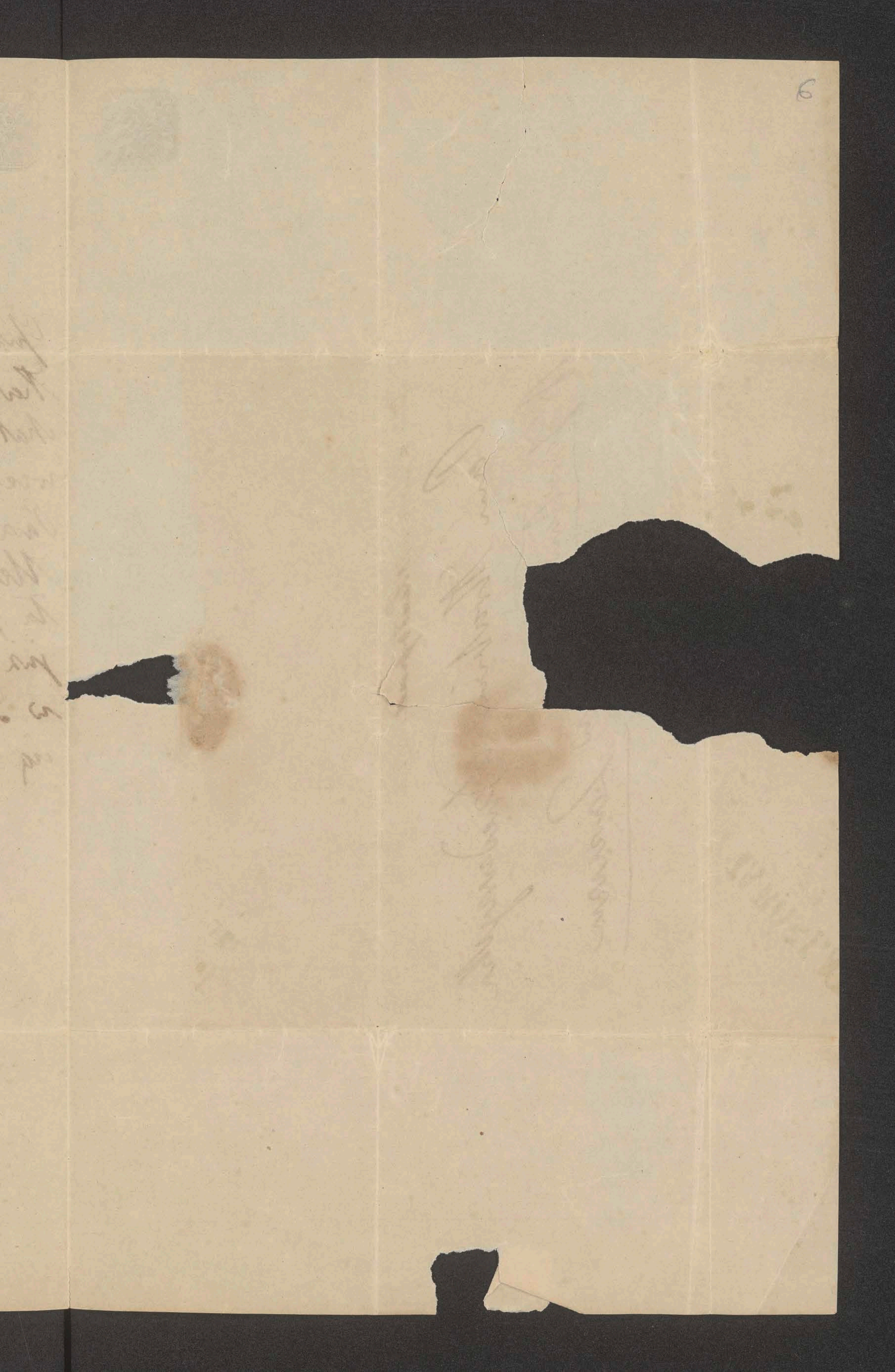
Środa 29 Paździer. 85!

Kochana Mamo

Jużem miał miejsce na szybkowozie ale mnie
Kazio który tu dopiero wczoraj w wieczór przyje-
chał nie puszczał. Tracę więc sześć zł. P. ale jutro
wieczornym szybkowozem już z pewnością jadę.
Paczka się tu znalazła a więc dagerotypy i sałopa
Aleksander dziś odjechał. P. ...
ła przypadek nogę zwichn...
już lepiej. Lekarz oglądał ...
w Strzyżskim potrzyje. W Węgrzech ...
cię będę w Jarosławiu proszę więc i konie —

Całuję rączki

W



6

l. 121

3 – z Lwowa 29 ~~Listopada~~ 1851 –

Pani Hrabina Dzieduszycka

p. Jarosław [illegible] w Zarzeczu

l. 121

JAROSLAU
30

Lwów 16 grud. 851.

Kochana Mamo!

Kazia zastałem i Julinka który z Londynu powrócił ale wczoraj zaraz do Jaszowic odjechał. Tu ciągle mało osób. Uradziliśmy że mi teraz powozu tu niepotrzeba ale Stanisia woźna zato nieodzowna i zda się zawsze na każdy wypadek. U X. Leona byłem do Wiednia nie pojedzie tylko może na święta do Krakowa gdzie już jest Xiężna powróciła bowiem w tych dniach z Paryża na Poznań. Pytał mi się tylko xiążę czy niechce pójść w ślady Adama odpowiedziałem tem że niejestem od tego, i na tem był koniec. Stancyę zdaje się że najmę w Karnickiego kamienicy na Jezuickiej ulicy na I piętrze dwa pokoje na front i dwa na tył, byłem dziś u właściciela mieszkania imię Kocha. Do Pawlikowskiego zaraz idę ma się lepiej. Byłem u Czackiego Aleksandra bardzo mnie się o mamę wypytywał. Jak pannę zobaczę to doniosę wątpię jednak aby się teraz sposobności nadarzy ta zapewne aż po świętach. Pan August w tej chwili do P. Maryanowskiego pisze. Całuję rączki i nóżki

przywiązany syn.
W. D.



z Lwowa 16 Grudnia 1851

Pani Hrabina
Dzieduszycka
p. Jarosław
w Zarzeczu

LEMBERG 16 12

122

122

1. 23

9

30 czerwca Poznań 1851

Kochana Mamo!

Wczoraj tu przyjechałem o 7mej wieczór. Wyjechawszy o 10 wieczór
25 z Kolonii przyjechałem do Berlina 26 o 3 po południu zrobiłem
więc 85 mil w 17 godzinach. Familia Polska którą my spotkali w
Kolonii jak mamie zapewne Frenkel mówił był to Pan Adam
Potocki z żoną jechał z Londynu do domu, ale ... się z nim i to rzecz
niepoznał bo jechał pierwszą którą jechałem tylko z jego sługą
i sługą. — Przyjechawszy do Berlina posłałem zaraz po Jasia a sam
poszedłem widzieć posąg Frydryka i do teatru. Posąg niepodobał
mi się bardzo dużo figur, a z głównego posągu widać tylko brzuch
konski. — W teatrze w Szauszpilhauze dawano dwie małe komedie
Widziałem Panią Birch-Pfeifer gra dobrze ale małą tylko miała
rolę. Wróciwszy z teatru przyszedł Jaś. Jest teraz podoficerem w
gwardii przy konnej artylerii, niechcą żeby służył w wojsku. Wybiera
się do Londynu i zdaje się że się ułożymy aby razem jechać. Jaś
się nic nieodmienił, zawsze tęgi i poczciwy chłopiec. — 27 o 7mej rano
wyjechałem z Berlina. Mego wuja zastałem w Poznaniu. Jadzię
z Lesie, Ninie Panią Birth i p. Radolinskie. Marynia jest z Panią Dzia
tyńską u Izy która szczęśliwie córkę powiła. Starinski i Koenig na
godzinę przed moim przyjazdem wyjechali do Kurnika. Dokądmy
dziś po obiedzie z moim wujem jedziemy. Mego wuja znalazłem
w wielkiem wzruszeniu; było bowiem wczoraj posiedzenie potrzeczne
bazarowe i tow. naukowej pomocy do którego dyrekcyi należał, a którą
wczoraj zrucono pośród bardzo burzliwego posiedzenia. Wszędzie u nas
to samo rozterki i niezgoda. Panowie Maciej Mielżynski i Gustaw Potwo
rowskiej należeli także do zrzuconej dyrekcii. — List przedwczoraj zaczęty
dziś kończę 30 czer. Po obiedzie 28 pojechaliśmy do Kurnika. Wiele
jest nowo zrobionego jak będzie zamek skończony to będzie śliczny
Drzew zagranicznych bardzo wiele pięknych. Ze Starinskim

dozgadalimy, wszem do Berlina pojedziemy w Czwartek lub w Piątek. Ja sam nie decydowai niemogę cała rzecz oto chodzi co zrobić z sztami które za czyste dostaniemy; płacę papierami 4ro które mają dziś kurs 99. Oto trza się ustnie rozmówić ale teraz bo jeżeli landszafta płaci to jej trza na półroku wypowiedzieć, a cały interes z roku potrwa. Ma dla nas Starinski 4000 tal. które przywieze. Handkiem spuścitabe tylko na ten rok 500 tal. Zaraz jadę do Konarzewa gdzie może do Środy ranazabawię. Mój wuj kaze mamie powiedzieć że do tego niepisał bo niewiedział co Jaś będzie robił, o projektach wuja względem Jasia także szeroko trzaby pisać lepiej więc ustnie powiedzieć, kiedy Pani Działyńska wróci, mój wuj cierpi od jakiegoś czasu mocne napady kaszlu z womitami połączone i lekarze go wysyłają do Salzbrun, niechciał się radzić dopiero wyz Jadzią z wielką biedą namówiliśmy go, chce się także koniecznie z mamą widzieć ale jeszcze dziś nic pewnego niewiem ma do mamy przezemnie pisać. Chciałby bardzo żeby mama w Konarzewie zimowała. Ja na drugi tydzień jestem w Wisbaden Tu od dni kilku przecież trochę ciepło. Całuję rączki i nóżki Kochanej Mamy. Pana Trenkla serdecznie pozdrawiam Starinski ciągle biedny słaby ma po prostu pedogrę w jednej nodze tak że chodzić niemoże.

Jeszcze raz nóżki całuję

przywiązany syn

W.

Włodzimierz Dzieduszycki
do matki Pauliny
z Działyńskich Józefowej
Dzieduszyckiej

wuj: Tytus Działyński

Jaś: Jan Działyński jego syn

Jadzia: Jadwiga Działyńska córka Tytusa
późn. Generałowa Zamoyska

Iza: jej siostra Adamowa Czartoryska

[illegible]

z Poznania 30 Czerwca 1851 z Wiesbaden pojechał

1 1/

l. 23

Madame la Comtesse

Dzieduszycka

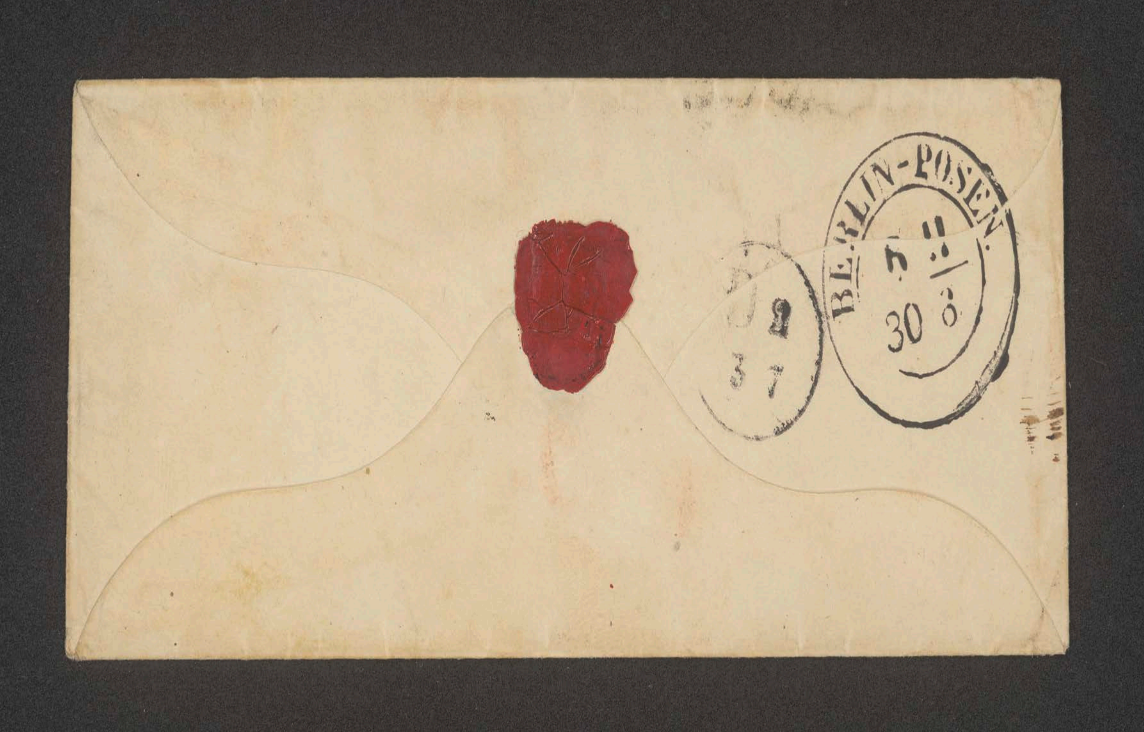
à Wisbaden

hotele de la Rose № 52.

p. Berlin

Cologne

POSEN
30 6 * 10 11


BERLIN-POSEN.
30 8
3 7

12

z Lwowa 13 Lutego 1852.

LEMBERG 13 2

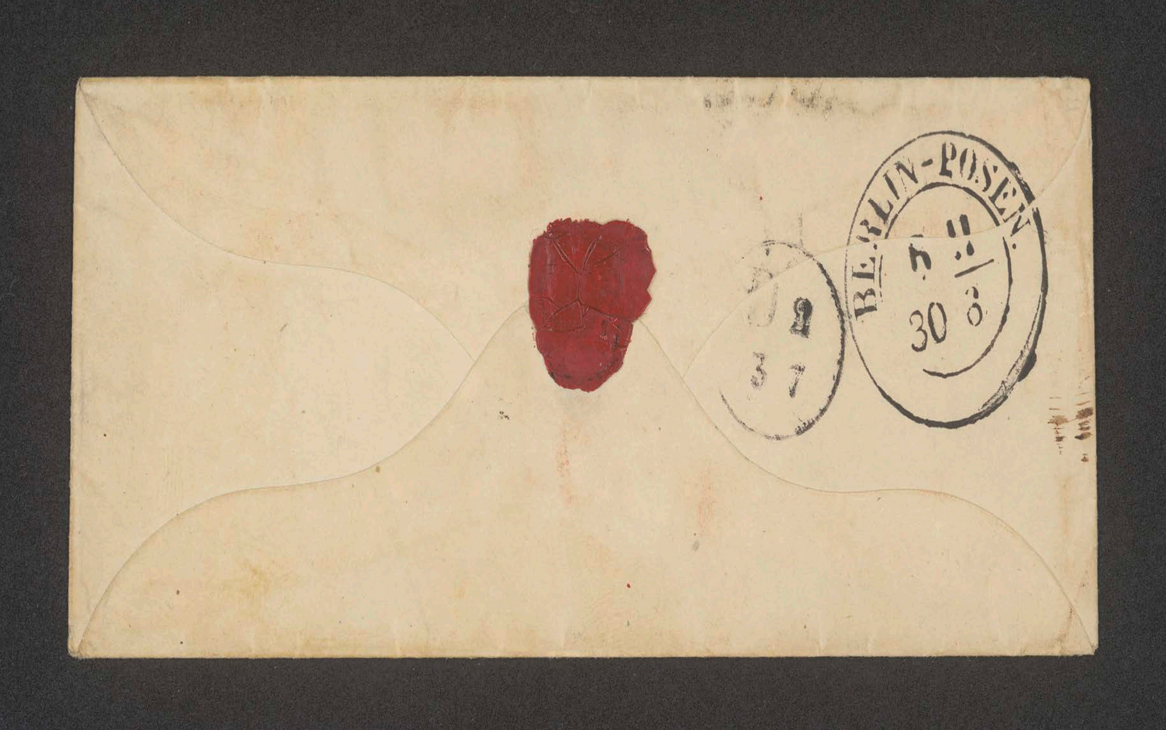
Pani Hrabina Dzieduszycka

p. Jarosław

w Zarzeczu

9

12


BERLIN-POSEN
30 8

12

LEMBERG 13 2

z Lwowa 13 Lutego 1852.

Pani Hrabina Dzieduszycka

p. Jarosław

9

w Zarzeczu

126



Lwów 1 Kwietnia 1852 —

Kochana Mamo!

Piszę jak zwykle na wsiadaniu, jadę do Józka. Jak tam długo
zabawię nie wiem. U Alexandra byłem dziś. Zupełnie się w zdaniu
z Kazimierzem zgadza; nie jest małżeństwo świetne ale jest wiele
prawdopodobieństwa szczęścia. Pani Kazimierzowa bardzo się cieszy
dla mnie; jednak się trochę boi czy ja ją uszczęśliwić potrafię, a
czy ją cenić i szanować będę umiał. — Jednak jeszcze się będę
strzegł stanowczego kroku, bo na niego zawsze będzie czas. —
X. Piwnan tu jest — przyjechał się dowiedzieć czy jestem we Lwowie
byłem u niego. Jest to bezwątpienia jeden z naszych świętych, ma
błędy bo jest tylko człowiekiem, et c'est bien peu de chose. —!
Jedzie na Zamek do Krakowa. — Jerzy sprzedał Szarogród. —
Jest tu Kontski, troszki za nim niektóre wariacyę, oświadczył
się o Misię Komorowską matka by mu i dała ale cała fami-
lia przeciwna. — Operata oddane właśnie w sam czas. —
W tych dniach przyjeżdża Felix Czaiki, Alexandrowi oddałem
nasiona. — Byłem tylko raz na herbacie u pani Ignacowej Komo-
rowskiej gdzie z panien prócz domowych nie było nikogo, była
to herbata dla Kontskiego który osobliwie Krakowiaka grał cudo-
wnie. — Wczoraj były ch ~~Chrzciny~~ Kleszkowskiego ja trzymałem
z Panią Ozimińską nazywa się Włodzimierz Józef — Baworowski umarł
pochowaliśmy go wczoraj. Adaria sztuk podobno 1 8 4 u ~~Pani~~ Badeni
[po de Klavari] —

Całuję ręczki i nóżki Kochanej Mamy

przywiązany syn WK



z Lwowa 1 Kwietnia 1852

Pani Hrabinie Dzieduszyckiej

w Zarzeczu

p. Jaworów

LEMBERG 1/4

LEMBERG 1/4

2 PR

130

130

Sanguszko
Sybirak

1.131

15

Kochana Mamo

Jutro wyjeżdżam więc będę w Piątek w Zarzeczu Przyjedzie zemną P. Rogalski który mieszkał u nas przedtem. Niech mu Kochana Mama każe zapalić w górze obok Władzia. — Od Jutka dziś wróciłem Tam mi wszystko dobrze idzie, nic stanowczego nie zrobiłem. Całuję rączki i nóżki. Aleksander tu jest przyjechał po syna. —

Środa po obiedzie Przywiązany syn

W.Z.



z Lwowa 9 Kwietnia 1852

Pani Hrabinie Dzieduszyckiej

w Zarzeczu

p. Jarosław

LEMBERG 7/4

1817

Kochana Mamo:

Przyjechałem tu w Sobotę wieczorem i już w Krakowie dowie-
działem się o ogromnym pożarze w Krystynopolu, oby-
dwa klasztory i kościoły Bernardyński i Bazyliański i
40 najpiękniejszych domów spaliło się przy tym dwo-
je żydów udusiło się, ogień wybuchł w samo południe
zdaje się że przez nieostrożność. W Poniedziałek i myśmy
mieli ogień i to dość blisko domu, spalił się Smutka
i drugi gospodarz obok niego Sztykało. Pierwszemu
spaliła się chata obora mliwo i stajnia przytem dwie
krowy jałowka kilkoro nierogacizny i owce, gumno oddzie-
lone żadem ocalało, drugiemu spaliło się wszystko tylko
my zrąb chaty uratowali. Wielkie szczęście że wiater był
ku Bogowi. Mści dworscy doskonale ratowali, żandarmy
byli zaraz i bardzo czynni. Dużo było strachu chwała
Bogu że się na małym skończyło. Zaraz we Lwowie ku-
pię sikawkę tu przysyłam a jak będę miał bardzo
dużo pieniędzy i będę w bardzo dobrym humorze to może
i do Zarzecza kupię. Nasz ogień myślę że także przez nie-
ostrożność powstał. — Oziminy w Porszynie osobliwie pszeni-
cę mam bardzo piękną jarzyny także dość dobre. —

Za pszenicę dają mi 8½ myśk że dadzą więcej. Pani Bukow-
ska bardzo słaba. Z wszystkiem mam dość kłopotów. —
Ogród zastałem w porządku. — Sam jeszcze niewiem gdzie
Tartak postawię zapewne na Wulce. — Dziś jadę do Pożdzi-
mirza. Na Radwanice mam aż nadto konkurentów
niewiem jeszcze komu puszczę. — Kilka tu wesel
Pajączkowski ożenił się z panną Olszewską. Panna Mora-
czewska idzie za Osmulskiego, a panna Anna za Sturm
na już po 8 zaręczynach. Ja około poniedziałku ja-
dę do Lwowa. Mój zbiór znacznie postąpił. —

Całuję rączki i nóżki Kochanej Mamy

przywiązany syn

Potuszyca
3 Czerwca
852.

.19

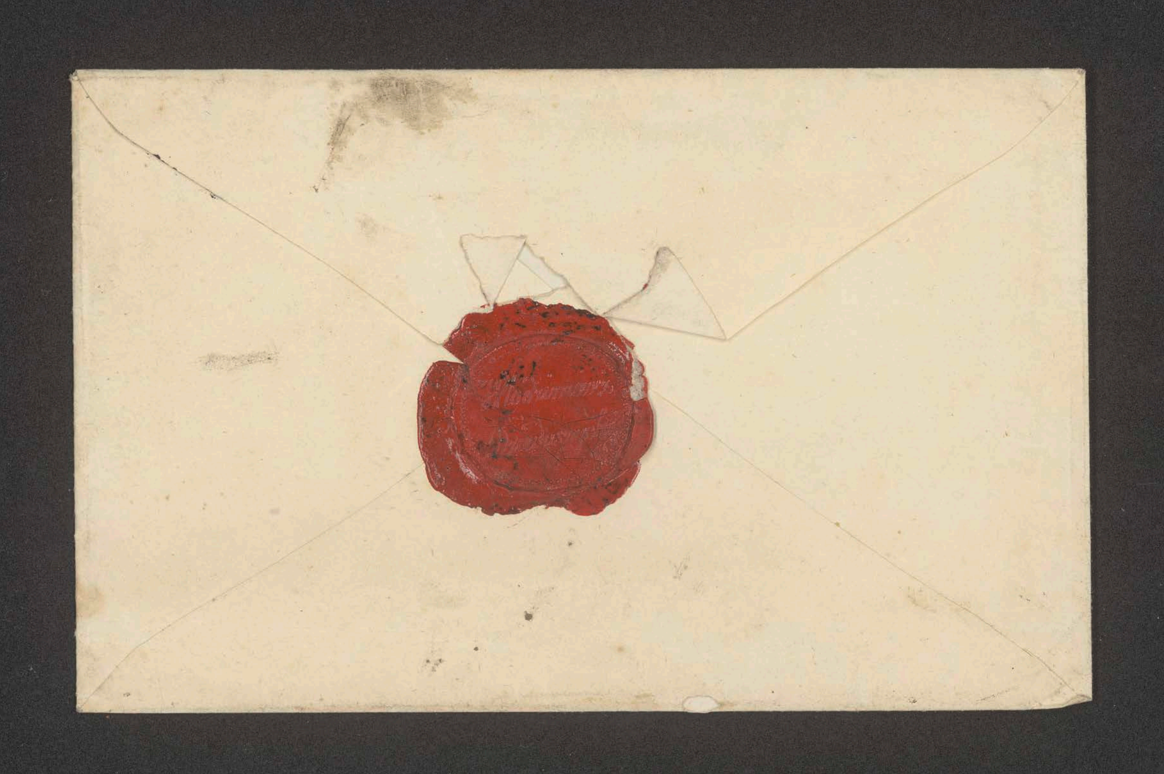
z Poturzycy 3 Czerwca 1852

Pani Hrabina

w Zarzeczu

1.182

Pani Markowskiemu należy sto 21 P. M. [?] które dał a wnto obstalunków dla mnie w Maxymówce zrobionych —



Kochana Mamo.

Kazia niezastałem. Pani Kazimierzowa już zdrowa ale nie prawie mienie; tylko że wszyscy mówią bardzo głośno żem już po deklaracji, i żem szyprała żem się pannie podobał ale niemogła dojść do źródła tej wiadomości. Pani Pawlikowska mi mówiła że się z Pelunosią którem Dzieduszycki tam żeni tylko niewiedzie czy ja czy Juliusz. — Bardzo mnie Pani Kaziowa i tam i do Niesłuchowa wyprawia, ~~jutro~~ dzisiaj jadę do Kazia a co z tamtąd z sobą zrobię to doniosę. Juliusza niema w domu pojechał do Władzi, zapewne tymczasem ułatwię się w Potuszyni i Tarnowatce a on przez ten czas wróci do Jurzowice jednak niewiem co mi Kazio zrobić każe. — Tu przyszło rozporządzenie aby adwokaci wszystko i do wszystkich urzędów po niemiecku pisali. Namiestnik we Lwowie pojechał do Wiednia telegrafem powołany — Zonia ślub w Styczniu. Panna Gorajska idzie za pana Leona Skorupkę już po zaręczynach. Ojciec Mikorowicz żeni się z Panną Kopestyńską. O małżeństwie Seminskiego z Panną Lewicką głośno tu mówią tylko mu podobno czekać każą bo młoda inni znów mówią że umyślnie o tym rozgłaszają żeby się nikt niestarał. — U księżnej Leonowej byłem mówiła mi że ma od Mamy i od Adama pełnomocnictwo mnie ożenienia i że tej zimy mnie musi ożenić. Bardzo żałowała żem opuścił pannę Zgorajską niemogąc się jej nachwalić. Do Warszawy żadnego mi zlecenia niedała i o wymienionych osób mowy niebyło tylko w ogóle żebym się zaraz żenić powiedziana. Tak Jadzia po ślubie odbył się w Halli i państwo młodzi zaraz do Paryża odjechali wszędzie ich wyprzedzano i policja im wszędzie do wzięcia ślubu przeszkadzała i tak z Lipska im wyjechać kazano a w Halli w parę minut po opuszczeniu kościoła przyszedł policyjny

urzędnik do xiędza z zakazem dawania ślubu polskiemu hrabiemu
Zamojskiemu. Czytała mi Xężna list pani Działyńskiej. — Mówił
mi Kazio Stadnicki że xiężniczka Iza*) zapewne za Jana*) pójdzie?
Ktoś mi znowu mówił że xiężniczka Helena idzie za Władysława
Czartoryskiego. — Biedny Jerzy wziął paszport na rok i bawi te=
raz u siostry w Belgii, mówią że jest bliski melancholii. (tego właś=
nie nierozumiem jak można być bliskim melancholii). —
Walerkę oddałem wczoraj do sacré coeur i to myślę tu do tych
czas zatrzymało. Pani Załęska powiedziała mi że tam nie zna
nikogo ale że się dowie przez Panią Ignacową Komorowską. Tymczasem
pani Ignacowa miała na drugi dzień wyjeżdżać ale kazała mi powie=
dzieć że z największą chęcią zatrudni się oddaniem Walerki, posze=
dłem więc do niej aby jej podziękować i oczywiście się na grze=
cznościach skończyło, ale mi poradziła Panią Edwardową. Ja zaś
poszedłem na poradę do Pani Kazimierzowej, zaraz sama do
Edwardowej poszła ją wzięła i były w konwikcie. Tam się
dowiedziały że instytutu guwernantek już niema ale że
można oddać do sierot ale płacąc więcej może się czegoś wię=
cej uczyć. Uradziliśmy więc tam ją oddać. Wczoraj więc rano
uwiadomiłem Panią Kutaszkowską ~~abym~~ że Walerkę odbieram
na wieś. Podług jej gadania Rynaldini i Cartusz byli naj=
poczciwsi ludzie a Katarzyna i Pani Pompadour rzadkie
exemplarze cnót niewieścich w porównaniu z Walerką —
Będziemy więc za nią płacić 200 ZłR.Ml. rocznie będzie się uczyć
po francusku, po niemiecku, historyi, geografii etc muzyki
zaś mówili mi że zaczyna jeżeli już tak gra że jej trzeba
metra osobnego to trza płacić osobno, bo do powyższej zapłaty

*) Czartoryska *) Jan Działyński

tylko porządki z muzyki się zachują. Wikt zaś i pomieszka
nie będzie miała z sierotami. Za sieroty które na tonie i niby
najdroższe służące tu kształcą płaci się 60 Zł P. rocznie. —
Zapłaciłem za pół roku i zostawiłem Pani Kazimierzowej sto
Zł P. pour le trousseau. Po obiedzie odebrałem ją, zawiozłem
do Pani Kazimierzowej i razem odwieźliśmy ją do sacré coeur.
Wyszła do nas dyrektorka pensionatu panna Noilier. Ile
widzieć mogłem z salonu de réception bardzo czysto i pię-
knie może nawet nadto na pensię. Ogród mają duży. Da-
łem mój adres w Zarzeczu. Bardzo mnie prosiła abym zawsze
ile razy będę we Lwowie był u nich i że każdego dnia osoby ze
wsi przybyłe mogą się widzieć z dziećmi. — Poczciwa Pani
Kazimierzowa tak ją kocham żebym miał ochotę Kazia
rozwieść a samemu się z nią ożenić. — Pan Wysocki jutro się
nigdzie odeszle. — Za wełnę dają mi 115 fl. może ją sprzedam:
Tadeusz Turkul bardzo mnie kocha, jedzie na wesele syna
Paszkiewicza mówi że po mnie do Poturzycy wstąpi abyśmy
razem możemy do Warszawy jechać, że jego brat minister
sera enchanté de faire ma connaissance że mnie razem
przedstawi etc. O jak że tu się żenił kiedy mnie teraz tak
okropnie kochają. — Moje sokoły Szlachta już przyszły i
powszechne tu podziwienie wzbudzają. — Do Ekharda list
dziś na pocztę oddaję. — Dla Pana Marynowskiego naste
pujące wiadomości! Kabata kontrakta adwokat Kabat
nie ma i podobno go nigdy nie widział! Korki odesłałem
Alexander Dzieduszycki zabił własną ręką niedźwie-
dzia a koło nas zabito teraz w Uhrynowie dwa a w

Warszawy wielki. — W sobotę tu otwiera Dzykiewicz kurs kilko miesięczny gramatyki polskiej w bibliotece Ossolińskiej. — Proszę kochanej Mamy odesłać zaraz do Krakowa 240 zł. pod adresem Fr. An. Wolff dla Pana Sołowija. — Zdaje mi się żem dość długi list napisał kończę więc całując rączki i nóżki kochanej Mamy.

Proszę zaraz aby Władzio i Markowski pojechali do Poturzycy. Prosił bym dać Władziowi list Dzików[s]kiego który leży na stoliku obok mego łóżka ale bym prosił go zapieczętować. —

całuje rączki

przywiązany syn

Lwów

24 Paźd.

852.

W. Dz

Ja Pani Hrabinie Dobr[odziejce] rączki i nóżki całuję, oraz łączę powinne moje uszanowania.

Pani Hrabiny Dobr[odziejki] najniższy sługa

Józef Łoziński

Lwów 4 Listopada 1852

Kochana Mamo!

Dzisiaj mi już daleko lepiej i myślę koło Niedzieli wyje-
chać zapewne do Poturyczy, choć niewiem jeszcze z pewnością
bo się dotąd nic pewnego o Tutku dowiedzieć niemogę. Wyjechał
na polowanie do Władysława i niewiem czy już wrócił. — Wczo-
raj miałem mój ból głowy na który mi Milawet dał jakieś
krople i napad był daleko słabszy jak zwykle. On powia-
da że nie ręczy żeby mnie te krople zawsze pomagały ale
zaręczy że nigdy nieszkodzą. — Tu wczoraj był wielki wie-
czór tańcujący u Pani Olszewskiej jako w wilią imienin Pani
Gurajskiej, u nich ma być podobno w oktawę jakiś ~~za~~ wieczór
Skorupka ma dać teraz jakieś przepyszne pożegnanie kawa-
lerskie. — Mnóstwo tu się teraz ślubów odbędzie. 20 t. m.
Skorupki, na trzech Króli Zosia. 29 Stycznia Józia Miko-
rowicza z panną Apolonią Kopestyńską córką Pana Wincen-
tego. ~~Poznali~~ W Maju wyszła z sacre coeur w Czerwcu się po-
znali a w Styczniu ślub, niemożna im zarzucić aby bała-
mucili. Także teraz kiedyś będzie ślub Wojczyńskiego z
panną Sielecką a w maju Pinińskiego z panną Mikoro-
wicz; a Wacław Baworowski mówią że już po deklaracji z
panną Zofią Starzyńską. Podobno i panna Seweryna Tursta-
nowska idzie za Oswalda Bartmańskiego. — Turkul pojechał
do mnie, bardzo się boję żeby go Janicki ale nieprzyjął, a
z tamtąd do Warszawy, mieliśmy razem jechać. Daje mi

się że już kochanej Mamie pisałem jak bardzo mnie kocha
Załuję żem niemógł korzyści dla siebie wyciągnąć z jego
ku mnie płomieni. Panna Turkut wchodzi w do majątku
za drugą partię w Galicii zdaje mi się żeby Pani Julka
sobie życzyła. — Dyskiewicz daje w bibliotece Ossolinskie
go prelekcie o gramatyce polskiej byłem na drugiej
dzisiaj trzecia, cały lutejszy świat uczony się schodzi. —
Wilczyński przysłał mi kilka nowości z albumu: Portret
Opradzita, Kraszewskiego, i widok grobów dominikan
skiego kościoła w Krakowie, który Kurowski zrobił a ja
mu posłałem, jest prześliczny. — Moich xiążek z Wisbaden
dotąd niema muszę do Kreidla pisać. Do Ebharda już pisałem.
Z nowości literackich prawie nic niema. Jedna tylko po-
wieść wcale ładna przez Adama Pług: Zaraza. bardzo się
Kaziowi podobała. — Pani Zielinska napisała znów po-
wieść Pan Deputat, ile mogłem sądzić tylko przeglą-
dając bardzo nieszczególna. Przysłał mi wczoraj Milikowski
aż pięć kalendarzy na rok przyszły wyszłych we Lwowie. i
gadają że u nas literatura nie kwitnie. Piller wpadł
na doskonały pomysł bo na końcu swego kalendarza
umieścił cały Elementarz ale dla małych dzieci. —
Poczciwa pani Kazimierzowa rosół mi zawsze przysyła,
pilnuje żebym wieczorem niewychodził. A Pan Rogalski
który co dzień mnie odwiedza pilnuje znowu żebym przy

pisem nie stawał. — Przed wyjazdem ze Lwowa jeszcze do Kochanej Mamy napiszę.

Całuję rączki i nóżki

Przywiązany syn

O. W. Dzieduszycki

Wszystkim w Zarzeczu także się kłaniam.

Od Syna 4 Listopada 1852 z Lw

Pani Hrabina

Dzieduszycka

p. Jarosław

w Zarzeczu

24


5
Nov

List od Syna 29 Listopada 1852 z Tarnawatki

25

Pułtusk

Franco

Pani Hrabina
Dzieduszycka
w Zarzeczu

29/11

1.141

p. Lwów
Jarosław

FRANCO

FRANCO



Pieniaki Sobota 19. Lut. 853.

Kochana Mamo!

Dopiero się dowiedziałem że posyłają na pocztę piszę
więc parę słów. Chciałem jechać z tąd jutro ale Panna
Alfonsyna mówi że w święto niemożna, a w Poniedzia-
łek Pani Miączyńska mówi że nikt niewyjeżdża.
Kiedy więc z tąd wyjadę niewiem. We czwartek wieczór
spotkaliśmy się przypadkiem ja, Pani Miączyńska i panna
Alfonsyna [illegible] samiutka w jadalnym przechodnim pokoju
ojciec ją zatrzymał i zapytał: Jeżeli ci się niepodoba to mi
powiedz, żeby go niezwodzić, a jeżeli ci się podoba to mnie
pocałuj. (co też się i stało) Powiedz mu czy ma po co wracać
Na to ja się spytałem biorąc ją za rączkę Pozwoli Pani
mi wrócić! Odebrałem odpowiedź którą całe moje życie
niezapomnę a jakim głosem Pozwolę. Na to ja ją pocało-
wałem w rączkę niewiem ile razy i jakiem skończył tak
niekta. Na dobranoc kazano mi ją w rączkę pocałować i teraz
to robię ile razy tylko mogę. A rączki mi nieusuwają
choć się zawsze niezmiernie ambarasujemy. Wczo-
raj wybieraliśmy się oboje o 10tej wieczór nad brzeg tu-
tejszej rutynówki przy blasku księżyca ja w moich
szopach i butach futrzanych z gitarą na niebieskiej
wstążce na której grać miałem w ogromnych futrza-
nych rękawiczkach a ona w swojej salopie futrzanej
w czapce watowej na której miał być pasterski kapelusz

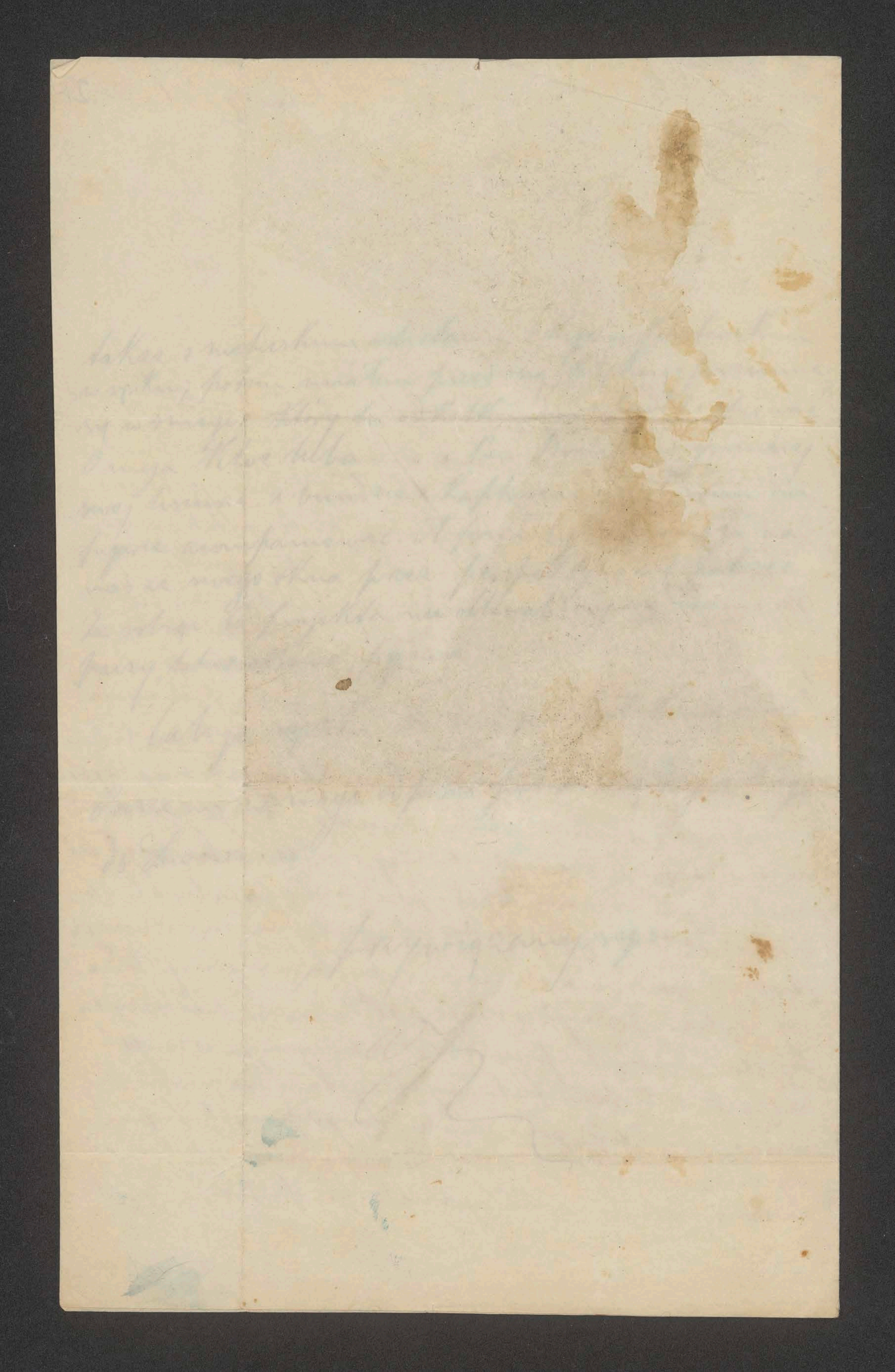
także z niebieskimi wstążkami, z kijem pasterskim w ręku; potem miałem przed nią klęknąć również się w śniegu który tu od kilku dni upadł, i śpiewać O moja Kloe luba - - a Pan Brunner w ogromnej swej lisiurce i bundzie z kapturem miał nam na fujarce akompaniować. A pani Łyżowa miała na nas ze swego okna przez perspektywę się patrzeć. Za robiąc te projekta nie oblewaliśmy się łzami rozpaczy, łatwo Mama pojmie.

Całuję rączki bo mi już list każą oddać.

Proszę mi na niego odpisać pod adresą Wysockiego do Lwowa.

Przywiązany syn

[signature]



Kochana Mamo!

Wczoraj wieczór przyjechał Pan Mięczyński
Dziś prosiłem abyśmy pierścionki zamieniali, gdyż
mam słowo panny. Odpowiedział że owszem i że
tylko prosi aby kto był z mojej familii gdyż
by to chciał wszystko zrobić, i żeby był Kazio
przez. Odpowiedziałem że proszę abym mógł tu
zaczekać na niego i że zaraz piszę aby tu przyj-
chał. Na to bardzo serdecznie uściskaliśmy się.
Piszę więc w ten moment do Kazia i do Józka
aby przyjechali. Myślę ~~więc~~ że koło Piątku będą
moje zaręczyny. A tak Bóg da dobrze się to wszystko
skończy.

Całuję rączki i nóżki Kochanej

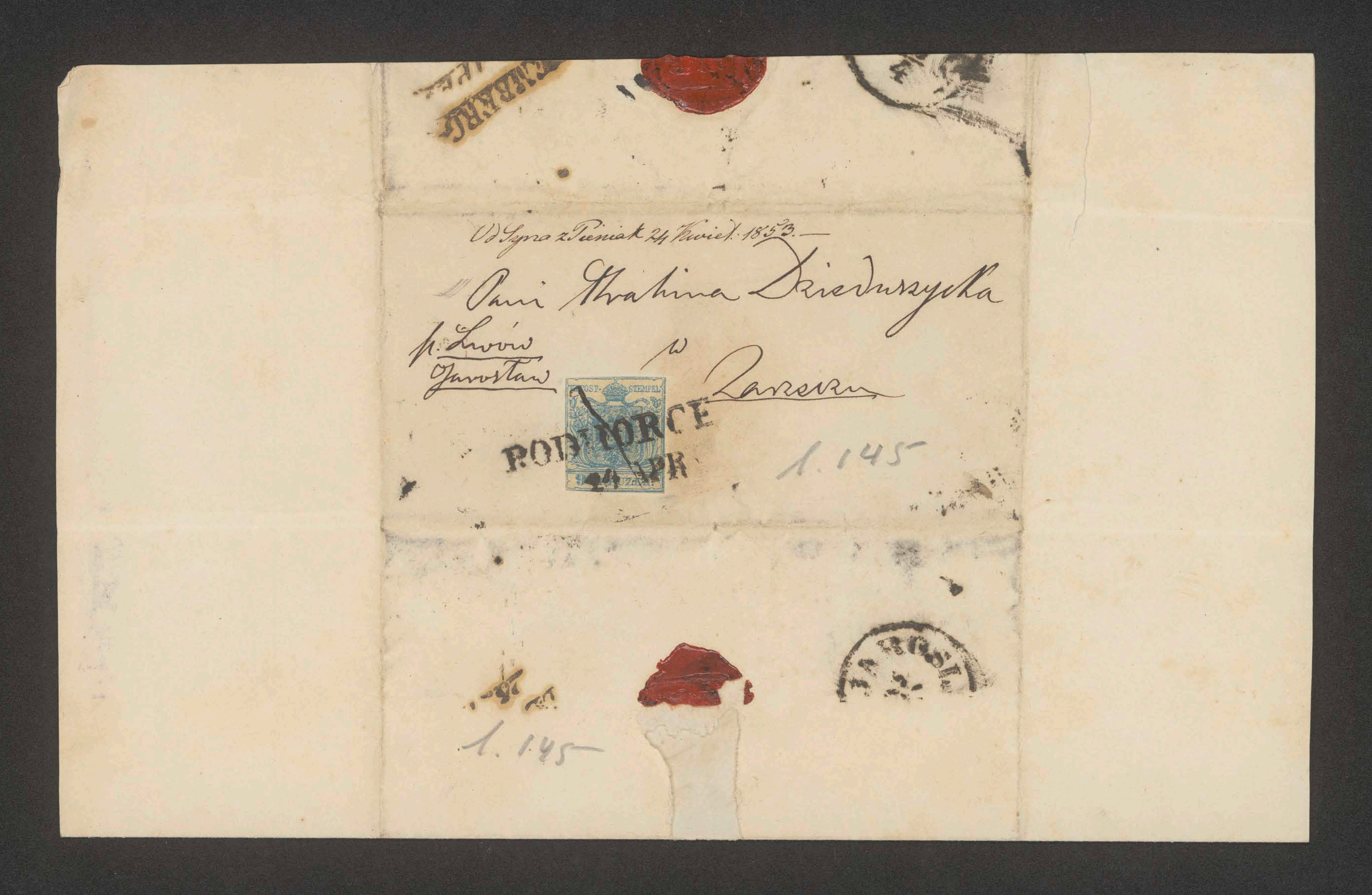
Pieniaki 24 kwiet
853. —

Mamy.

przywiązany syn

W. D.




Od Syna z Pieniak 24 Kwiet. 1853.

Pani Hrabina Dzieduszycka

w Zarzeczu

p. Lwów
Jarosław

PODHORCE
24 APR

1. 145

1. 145

Kochana Mamo!

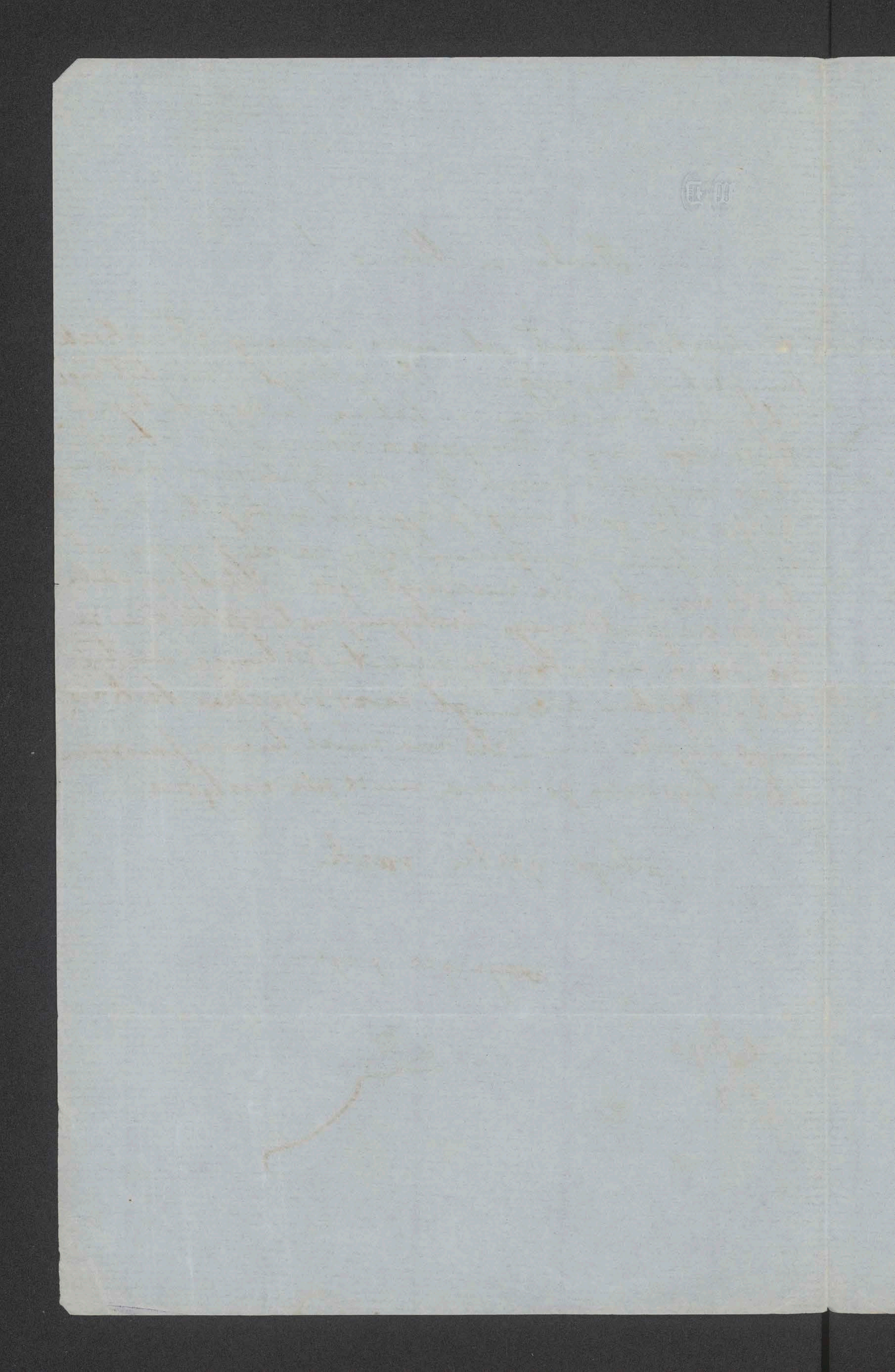
Pietruszki odjechał jest bardzo poczciwy człowiek ale kompletnie niezręczny. Ozarnickiego oddalił więc w tej chwili nie znam zupełnie nikogo tutaj. — Myślę więc wziąć Rungiego do Potorzycy bo tam więcej kogo znajdę do zawezwa pod oko. Tymczasem proszę Adolfa żeby go do mego przyjazdu zastąpił. Niech Mama powie Rungiemu żeby zaraz przyjeżdżał choćby nawet sobie niczyich bydła w Potorzycy, chyba by go coś gwałtownego wstrzymywało. W takim razie proszę mi w ten moment posłańca odesłać bo gdyby ten nie mógł zaraz odjeżdżać tak można go przysłać. — Dziś ma mieć trzeci paroxyzm ale do tego czasu go ... może już nie będzie. —

Całuję rączki i nóżki

przywiązany syn

[monogram]

31 Maja
854.



P. 147 1. 197

Oszydówka Niedziela 3 Grud. 857

Kochana Mamo

Zaprosili mnie tu w sąsiedztwo na polowanie ~~na dziki~~ na Ostatek na niedźwiedzie a że to do moich marzeń należy więc zostałem. Wyjedziemy więc z tąd we Środę lub Czwartek. Bardzo krótko tera zabawię w Podpieczarach aby w Pieniakach interesa pokończyć, i na święta wrócić do Podpieczar bo czas już krótki. — Dostałem dziś list od Suchanika, donosi że już indemnizacyę nam przyznano z Zarzecza. Roczna zaliczka wynosi 5000 fl. M.k. więc za sześć lat dostaniemy 30000. kraz i to w gotowce. — że w tych dniach wyjdzie asygnacya do Przemyśla. Z Pokrzywy ma także nadzieję że nam dadzą indemnizacyę. — Będziemy więc mogli jak Bóg pozwoli do S. Jana wszystkie długi spłacić, wyjąwszy Pani Potockiej i Versorgungsanstalt a więc wypłacimy 60000. fl. M.k. Bogu dzięki Tunia zdrowa. — Całuję rączki i nóżki Kochanej Mamy

przywiązany syn Otto




Pani Hrabina Dzieduszycka
p. Jarosław w Zarzeczu
3/12 54
6 KREUZER
JAROSLAW 12
STR. 5. DEC
1.149
1.149

34

1.4 VI

Kochana Mamo

List 21 go t. m. 26 t. m. to jest wczoraj odebrałem. My tu ciągle jak w więzieniu siedziemy. Woda na Dnieprze ogromna wczoraj dopiero zaczęt prom chodzić na łaskach ale dziś znowu nie chodzi dla ogromnej fali. Drogi takie że do Krzysztynopola wierzchem ledwo przejechać można. Jednak codzień znacznie podsycha po deszcze przepadają i wiatry mocne, tak że myślemy przyszłym tego tygodnia siać w Pożdzi- niecom zasiew. — Pani Kazimierzowa jeszcze jest tu się także wrzyji niemówię. Wyjedziemy z tąd zapewne razem ale kiedy i którędy nie wiem. — Zresztą wszyscy my zdrowi Bogu dzięki choć i tu dużo chorych, ale tylko na takie roz- maite wypadkowe słabości. Jeden tylko wypadek w się na tyfus zaniosi dziewki od Orłowej. — Rzodkiew już tu mamy i sałatę. Tu nas będzie Rododendron kwitł. — A teraz mamy wiele kwitnące, trzy lakie tulipy pare, jaśmin żółty coś co kemen białym jaśminem nazywa, Amaryllis etc. to wszystko w pokoju. — Szczawiny tu niema i nikt o niej niewie. — Siemienie przywiezę. —

Ja ciągle w domu albo koło domu byłem tylko
teraz sam o Pani Ruszczycowej zdrowa. Pani
Romanowska była śmiertelnie chorą był Orzeszkowicz
ale już zdrowsza. Cudzego więc w domu wiem tylko
że Rosjany już są, i że zboże trochę spadło. —
Niech Kochana Mama każe i resztę talarów moje
zmieniać jeśli potrzeba. Ja mam jeszcze ty-
siąc u siebie to ~~się~~ będą gdyby były potrzebne na co. —
Wszyscy się bardzo pięknie kłaniają. My oboje
nóżki i rączki całujemy. —

Przywiązany syn

27 Mar.
855.

[illegible]

Do P. Rungiego list załączam

35

tylko
-i
owie
lko.

---

ra
ty-
o.-
oję

ZOLKIEW
2. FEB.

6 KREUZER

JW. Hrabina Dzieduszycka
w Zarzeczu

p. Lwów
Jarosław

franco

Kochana Mamo

Stało się czegom się obawiał droga do nieprzebycia. Nadzwyczaj nam przykro że razem święconego jeść nie będziemy. Dla mnie to pierwszy raz i daj Boże by był ostatni, Ale rozumu przedewszystkiem. To wszystko kochana Mama dla uniknięcia mnie ofiarować, a dla mnie to pierwsze poświęcenie dla nowych obowiązków ojca. O przyjeździe tu Kochanej Mamy ani myśli na teraz bo mamy trząść się przez morze ale myślę że pływać i wywracać się także nie może. A teraz jadąc w naszej okolicy na wszystko trzeba być przygotowanym. —
Na wszystkiem sposoby o wyjeździe myślał, ale wszystkim się boję. Śnieg ostatni dopisał nam. Zaczęliśmy tu już siać a potem jeździliśmy saniami. —
Myślę że prędko podeschnie bo już teraz miejscami podrzytka gdzie śnieg ginie. —
Za parę dni znowu napiszę bo teraz właśnie interes robię o drzewo do mostu Sokalskiego myślę że interes o parę tysięcy fl. M. C. Tunia zdrowa. Po Tadzia Józef pojechał do Lwowa a ja aż po świętach wpadnę na moment. Pani Kazimierzowa bardzo cierpiąca. —

Całujęmy rączki i nóżki Kochanej Mamy

3 Kwiet 858.

Przywiązany syn

[illegible]



Pani Dzieduszycka

w Zarzeczu

38

1 400

Kochana Mamo

Wczoraj kupiliśmy dom z ogrodem. Nic o nim więcej nie piszę, tylko że wszyscy chwalą żem dobrze zrobił kupno. Od 15 Czerwca będzie wolne całe pierwsze piętro. Kupiłem za papiery indemnizacyjne. Przyjechał tu Pan Henryk Drohojowski zięć Pana Prandysa względem kupna Pyrzowa. Daje 6000 60000 fl. 40000 zaraz a 20000 za rok i procent koszta przyjmuje na siebie wszystkie ja mu spuściłem na 65000. ale myślę że trza będzie skończyć przyzwoiciej tak mi tu radzą. teraz wychodzi pożyczka i nowe kłopoty były a tak żeby mieć listy zastawne to by było równie procentu 2580 bez indemnizacyi rachując minimum indemnizacyi którą pisze mamy większe na 20000 po 5% 1000 fl. to by czysty dochód był minimum 3580. jakiego nigdy z Pyrzowa nie było. Kapitał zaś w listach jest o tyle pewny o ile dziś jest coś pewnego. Myślę więc że skończę. To mnie znowu parę dni zatrzyma zapewne

Ktoś mnie uwiadomił że do Warszawy dojechał ziemo...
[illegible] Państwo Międzyrzeccy obiecują się na 24 Maja
do Warszawy.— Pomiędzy niemi Mama powie
aby koniecznie na wyznaczony termin wysłał
do Krakowa z konie bata i wóz. Za potem posłał
Sołowija to by cała droga i pieniądze na nie
były. Do niego napiszę.— Emma zdrowa zupełnie
Ojcie koniecznie na dzień lub dwa do tej biednej
Pani Kazimierzowej dojechać.

Całuję rączki i nóżki

13 Maja
855.

Przywiązany syn

[signature]

nienu
Maja
lowie
ostat
Lostat
anie
fstnie
dowej



Pani Hrabina
Dzieduszycka
p. Jarosław
w Zarzeczu
6 KREUZER
STEMPEL

Kochana Mamo

Bardzo i bardzo przepraszam żem tak dawno nie pisał ale od tygodnia jestem na wsiadaniu do Zarzecza. Zdaje mi się że jutro albo najdalej we Środę wyjedziemy. — Tyle miałem interesów i kłopotów że aż strach chwała Bogu że mi oboi zdrowa. Wczoraj dni kupowali a mnie żydzi las w Tarnawadce i dopiero dziś rano zdecydował się kupić popchał na miejsce, gdyśmy już kontrakt podpisywali musiał ustąpiwszy się o cenę. — Niech Mama Pungieman powie że pieniądze mieć będzie za parę dni i że zawsze się tylko tak układa sobie jak można a nie tak jak się chce —

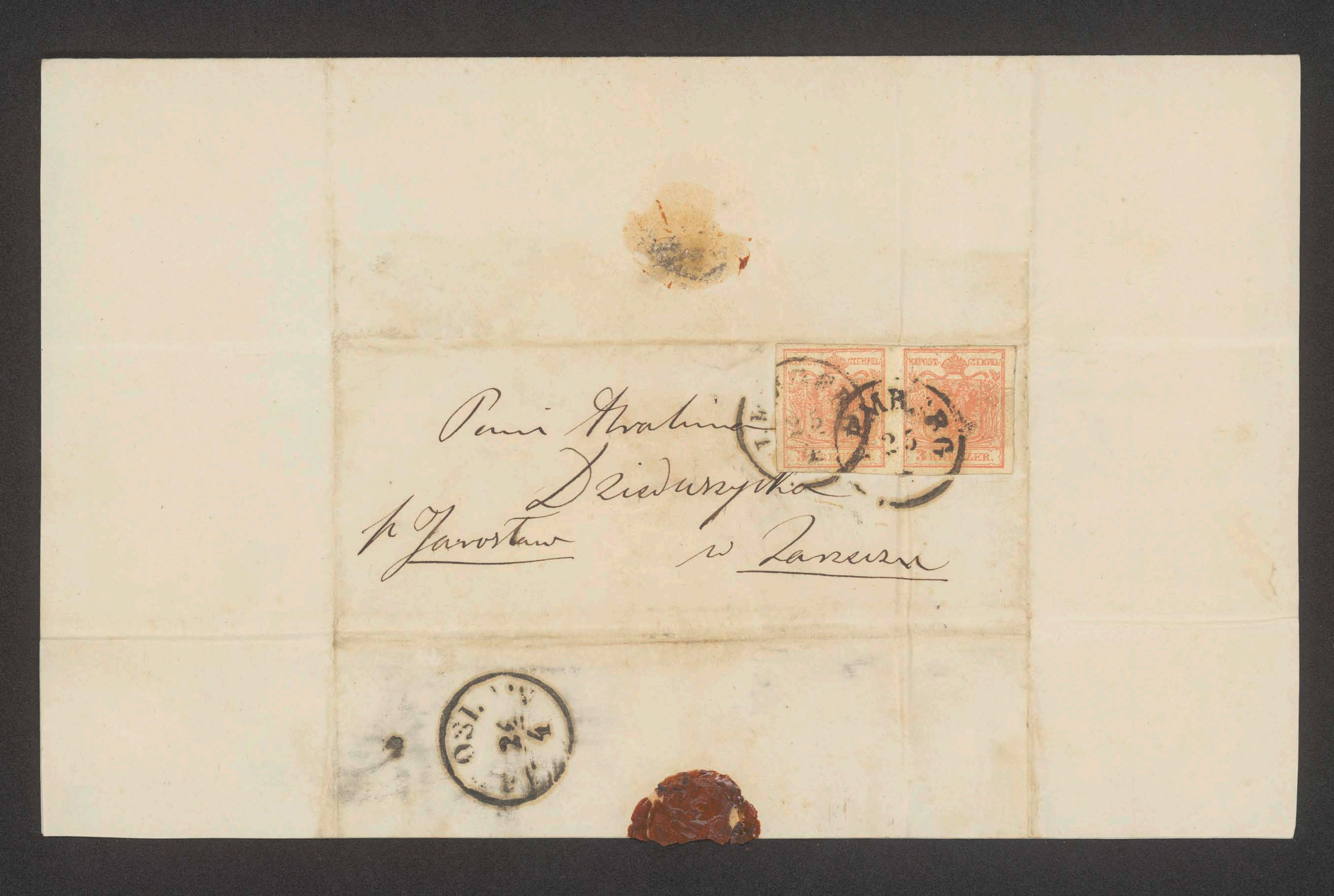
Całuję rączki i nóżki kochanej Mamy

przywiązany syn

Niech Mama Pungieman ~~[illegible]~~ powie że Letner za tydzień będzie we Zarzeczu.

41




Pani Hrabinie
Dzieduszyckiej
p. Jarosław
w Zarzeczu
KKPOST-STEMPEL
KKPOST-STEMPEL

Kochana Mamo

Wyjechaliśmy we czwartek ze Lwowa, na drodze choć dużo bardzo błota, ale dobrze nam szło przyjechaliśmy na noc do Sądowej Wiszni. Wczoraj rano wyjechaliśmy przyjechawszy na szuter ostry skarżyła się Kunia że ją trzęsie, bo droga twarda lepsza z mniejszym błotem zajechaliśmy do Mościsk. Ja Przyjechawszy teraz do Zarzecza chciałem zostawić tam do połowy czerwca i potem na jej słabości pojechać do Lwowa bo myślę że że bezpieczniej aby pierwszy połóg we Lwowie odbyła gdzie prędzej ratunek łatwiejszy w razie czego złego. Widząc zaś że ją droga po twardym mocno umyśliłem się wrócić z Mościsk zaraz do Lwowa bojąc się dla niej 8 mil szutru. Możebyś żem głupstwo zrobił, ale ja jestem pierwszy raz w takim wypadku. A przestraszyłem się żem w złe drogę ze Lwowa wyjechał. Wróciliśmy się tedy z Mościsk tu nocowaliśmy i wyjeżdżamy zaraz do Lwowa. Teraz czuje się zupełnie dobrze i żałuje że wraca. Wie mama że nigdy nie kłamię więc i teraz najszczerszą prawdę piszę. Zdaje mi się że by dla niej dobrze było być teraz na wsi, wiosna, świeże powietrze wiele dobrze by jej zrobiło

zaraz dziś będę u Ziembickiego i dowiem. — Kupuję
we Lwowie domek z ogrodem niższego jak mi się
zdaje ale ustanowienia nie ma teraz w domu niewiem
więc szczegółów jeszcze. Gdybym nieskończył
będę szukał dla Kochanej Mamy stancyę gdzieś
blisko nas. Bo biorę wtedy stancię dla siebie
ledwom ją mógł dostać. Może gdzieś znajdę
większą razem. Zawsze Kochana Mama
będzie łaskawa się przygotowywać do wyjazdu
gdybyśmy zostali we Lwowie. W takim razie
przysłałbym konie i powozik ale zawsze
lepszej drogi trza czekać. Pieniądze poszłe
dziś ze Lwowa. Gdybym został we Lwowie
tobym chciał żeby Pan Pinngie do mnie
na jaki dzień przyjechał. — Ja bym sobie
życzył parę dni zaczekać we Lwowie a potem
na Janów do Zarzecza pojechać lepiej będzie
bo więcej piasków a i na cesarskiej drodze szu:
tru tojest wyjątków niema. — O Pinngie:
go także napiszę. —

Ona się boi aby słabości nieumiała odbywać
w Warszawie, i aby raz tam zabawiwszy już wy-
jechać niemogła. Musielibyśmy tedy wszyscy razem
do Poturzycy pojechali to by było śliczne. —
Oja zawsze napisze zaraz do kochanej Mamy
i teraz w dzień pisać będę. — Nadewszystko
niech się kochana Mama nie boi bo Bogu
dzięki wszystko dobrze a jak by tylko naj-
mniejsza obawa była to będę telegrafo-
wał aby kochana Mama przyjechała. —
Tymczasem ręczki kochanej Mamy cało-
jemy

przywiązany syn

Otto

Gródek
Sobota



Pani Hrabina Dziedus͡zycka

p. Jarosław w Zarzeczu

Kochana Mamo

Jesteśmy zdrowi Bogu dzięki. Ziemiański był wieczór wczoraj sam przyszedł dowiedziawszy się żeśmy wrócili. Mówi że jest bardzo za tym żebyśmy na wieś pojechali, i że tylko radzi parę dni zaczekać. Śmieją się tu wszyscy ze mnie żem się z dobrej drogi wrócił aby dwa razy stąd jechać. P. Ziemiański się śmiał serdecznie, na to ja mu odpowiedziałem żem nigdy w podobnem położeniu niebył. nie wiem co szkodzi. Przyjedziemy więc do Łańcuta za parę dni. Niech Pan Pomykała będzie tak dobry dowiedzieć się jakiej drogi koło Krakowca Makowiecki czy nie jest ta droga nowa z Radymna do Jaworowa skończona wysypana, oraz proszę go aby mi doniósł o drodze dzisiaj jaka droga koło Jarosławia. Państwo Węgrzynowscy myślę że także niedługo będą w Łańcucie. My się wybierzemy spieszyć jak się tylko trochę droga poprawi.

Całuję rączki

Niedziela
po obiedzie

Przywiązany syn
W. D.


45



Pani Hrabina Dzieduszycka

w Zarzeczu

p. Jarosław

Lwów Sobota 4ta pobie

1.397 bis

Kochana Mamo ...

Przyjechaliśmy przed godziną zdrowi. Ziembickiego niezastałem chciałem się dowiedzieć w radzie zobić czy tu siedzi czy pojechał na wieś alem go niezastał. Zdaje mi się żem się przestraszył sam nie wiem czego i żem się zrobił także nie wiem czego. Jutro doniosę. Tysiąc fl posyłam jeśli koniecznie potrzeba to niech je kochana Mama da lub ile będzie konieczna potrzeba, resztę u siebie zatrzymać proszę. I tak finanse Mamine bardzo nie świetne będą świetne choć i moje nie tak świetne jak pewna arbo-rea ale wszystko jest potrzeba.

Całuję rączki i nóżki kochanej Mamy

przywiązany syn

Pieniądze osobno posyłam aby list nie był zatrzymany.


47



Pani Hrabina
Dzieduszycka
w Zarzeczu
p. Jarosław

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabina

1.353

Dobrodziejka.—

Dziwi mnie to, dlaczego List mój gonił Panię
Hrabinę Dobrodziejkę po świecie, kiedy ja tenże
Dnia 21. Czerwca 853r Recepisę z własnoręcznym podpi
sem Pani Hrabiny Dobrodziejki z Łowicza odebrałem
Nie o to mi chodzi że Pan Hrabia chciał każdego
z Niemieckim Językiem, może teraz z francuskim
jeszcze potrzebnym będzie, ja u ~~[illegible]~~ znaję to
ze słuszności, ale mnie chodziło, i chodzi o tak hani
bięcy i krzywdzący sposob. postępowania ze mną
bo nato nigdy nie zasłużyłem, i dziwi mnie to tym
bardziej, że Państwo Hrabstwo ojile wiem, na
wet z Naygorszemi Ludźmi. Nayszlachetniej po
stępowali;— Dlaczegoż ja tak strasznie na
wszystkim od Pana Hrabiego skrzywdzonym
zostałem, Dziś z Dziećmi bez chleba, Drew i zro
na w mieście za tak drogi rok mieszkać muszę,
Naygorszy Żydzio nie mógłby osądzić inaczej,
jak tylko że mam słuszny i sprawiedliwy żal.
i pretensyę.—

do Pana Hrabiego, ktoremu to żal. nie tylko jest
zaspokoić, i dla tego że raz napoczątkow. zamiast tego
moj żal ani skargi do Pani Hrabiny Dobrodziki
mojej Upraszi wejmy nay lepszemu Sercu, iż to tey
Łaskawy Panu Hrabiemu. aby mnie. zaraz wsprawi
dla mnie żeby pozwolił. te raz straciłem laty Moy
majątek, a nay gorszy żem stracił Zdrowie bezgrzyzaty
ale właśnie jest nay potrzebniejsze dla tych małoletnich
dzieci jak że się nie Gryzie kiedy ~~mię~~ mnie Pan Hra
bia ~~u~~ uwodził nużnemy Obietnicamy Summy. jo za
wierzytelno... i natemu najgorszy wyszedłem, bo zosta
łem bez wszystkiego na tak drogi ... — i ...
napoźmieć wypędzonym, i wzgardzonym od Pana
Hrabiego.— Do tego by nigdy nie przyszło gdyby mnie
Pan Hrabia Obietnicamy nie uwodził, a przed
szesnasto laty prawie gwałtem u dziedzic niedotrzymał
odjeżdżającej z Panią Hrabiną Dobrodziką do Wied,
a dla żony mojej każąc Dom mojej wszystko to
uczyniłem co Sam Pan Hrabia chciał, przeprowadzi
tem moj żony do Lubala do Miejsca przeklętego.
gdzie stracił Dwoje dzieci małej majątek, i zdrowie

Przeczuwała to wszystko moja żona że to wyjdzie
na Naygorszy koniec, i tak się stało, mnie prosiła
z [illegible] żał kiru służyła bym wziąt zastrzeżę
w Posessyj, ale ja miałem obiecane kadwaniże
złotego. nie chwiodiłem akcyjmy, a potem Pan
Hrabia wypasił, kadwanie w Posessyj P.
Komornikowi, i dziś muszę zniestki asto
tniego grosza żywności.-
wiem dobrze że to Pan Hrabia. zrobił z na
mowy złych ludzi, gdzie się sam poznie przekona
że tak postąpił ze mną nie potrzebnie, że byłem na
jeden raz z Wszystkiego być zniszczonym.-
Żal mój jaki mam. może w Kradnie do Grobu
poniosę- bo to wszystko jest. wstawienia Pan Hrabia
wraził, ale z Zdrowia Utoregu. nigdy nie oddzy
stracono. to już jest. na zawsze stracone.-
wiem Atem że bym był miał. 1000. fnt C. po
ziyerzyj P.P. Weyttkowskim, to bym pewnie
do tego ~~[illegible]~~ przyszedł. ale trudno przy
ezyj. kiedy niema. a to Listy już zatrzeżam

xp Składam podziękowanie u Nóg Pani Hra
biny Dobrodziejki; zapomniy, mojej żonie

i Dzieciom. — przepraszam Panią Hrabinę
Dobrodziejkę za pokazanie ty, [illegible] moj-
ale kogo bardzo bali musi się kłaś-
niać [illegible] Pani Hrabinej
Dobrodziejki najniższy sługa

Janicki —

D 1. Grudnia 8?[illegible] Lobel.

moja żona i dzieci [illegible] całują.

1032

Jaśnie Wielmożny Pani

Hrabinie z Dzialinskich

Dzieduszyckiej

JW Pani

Dobrodziejce

w Zaworzu

RECOM

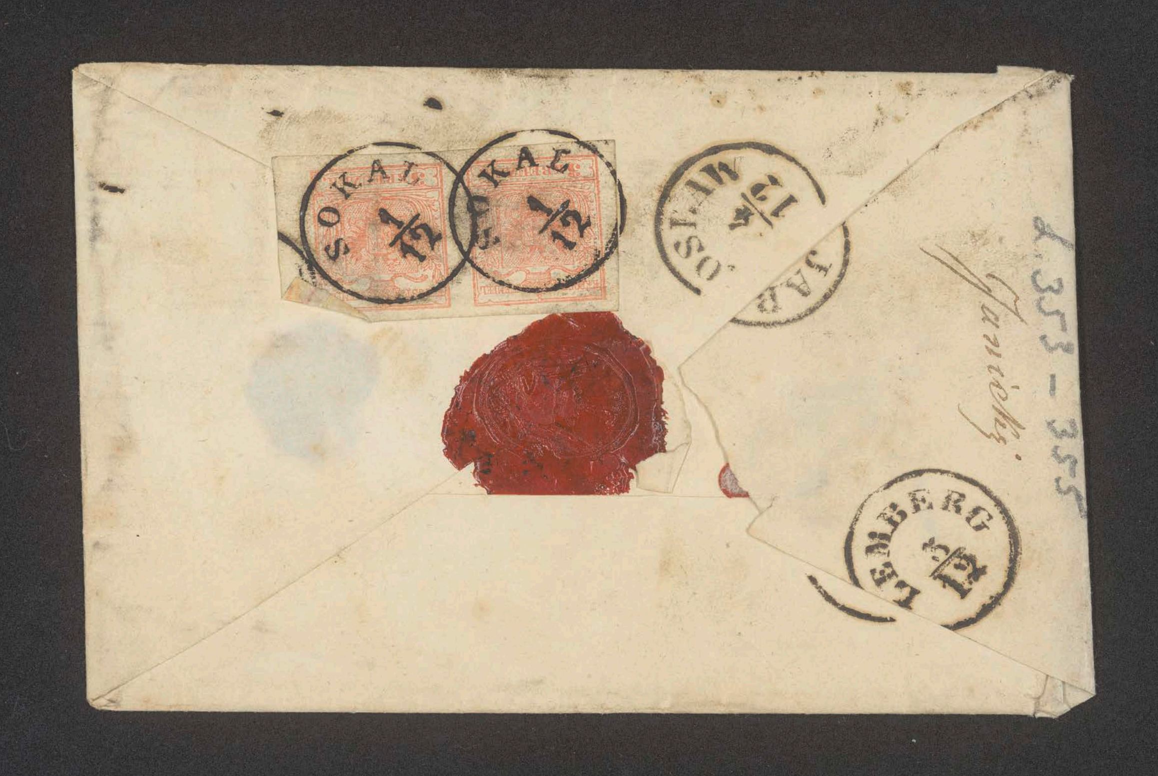
50

KREUZER

KREUZER

p. Lwowie

Jarosław


SOKAL
SOKAL
LEMBERG

40a

51

Tarnów dnia 15go Czerwca 1850.

JWielmożna Pani Hrabino
Dobrodziejko!

Nadchodzi dzień, który mi podaje sposobność wynurzyć uczucia wdzięczności, jakiemi serce moje przepełnione, w dniu więc tym pospieszam [Pani Hrabinie Dobr] złożyć najszczersze życzenia moje. Niebędę w martwe słowa ubierał treść uczuć moich, wszak jestem przekonany, że Ty, najłaskawsza Pani na błahe słowa nie zważasz, ale na moralną wartość onych. — Tyle odebranych dobrodziejstw i łask, tyle dowodów życzliwości wszczepiły w duszę moją przywiązanie i uwielbienie dla osób, które mi od lat tylu zastępują w najobszerniejszym wyrazu tego znaczeniu rodziców, dla tego też wdzięczność moja i cześć jest równą tej, jaką winienem rodzicom, a nawet ona jest silniejszą, bo rodzice według praw przyrodzonych mają święty obowiązek utrzymania żywota tak fizycznego jak moralnego dziecka swego, Wy zaś, najłaskawsi Dobrodzieje moi, jedynie powodowani szlachetnością, nie pozwoliliście

/.

zwiędnąć młodym latoroślom, które dla posług kraju zamierzyliście wykształcić! – Czuję gorąco, ile winienem wdzięczności, oraz czuję również, żem aż do tej chwili nie odpowiedział oczekiwaniom Waszym, najłaskawsi Dobrodzieje, nie wyrobił w sobie sił moralnych, któreby mi przyszłość zapewnić zdołały, wszelako teraz, chociaż niestety późno, przejrzałem sam siebie, widzę, że pracą jedynie dojdę do kresu zamierzonego stania się użytecznym członkiem ludzkości i rodzinnego kraju, a czując w sobie siły po temu, będę szczerze pracował, bym w ten sposób przynajmniej mógł Wam, najłaskawsi Dobrodzieje moi, dług spłacić wdzięczności. Szczęśliwy jestem, żem się dostał Krakowa, gdzie nierównie więcej, jak we Lwowie nauczyć się można, gdyż katedry nader zdatnemi ludźmi są obsadzone, którzy umieją w młodzież wpoić zapał do nauk.

Polecam się łaskawej pamięci Pani Hrabiny Dobrodziejki, oraz łączę wyrazy winnego i głębokiego uszanowania

Józef Łoziński

40b

Do szczęśliwych się liczę, kiedy mogę moje życzenia Pani Hrabinie Dobrodziejce, złożyć. Że one z serca dobrego pochodzą – niech to przyszłość okaże!

Załączając moje głębokie uszanowanie

zostaję sługą najniższym

B. Kopczyński

-ogusław

53

1.404

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino
Dobrodziejko

Z największą przyjemnością przypominam się łaskawej pamięci Pani Hrabiny Dobrodz. mając złożyć życzenia jak najprzyjemniejszego spędzenia nadchodzących Świąt. Lubo jestem przekonany, że najgłówniejszej przyjemności t.j. obecności Włodzia, będzie Pani Hrabinie Dobr. brakować, toć wszakże z drugiej strony wiem, iż Pani Hrabina Dobr. rada będzie, że się nie narażali na niedogodności i wielkie przykrości a nawet niebezpieczeństwo, jakie najniegodziwsza droga koniecznie nasunąć musi. Włodzio już stałe miał przedsięwzięcie wyjechać, lecz przedstawienia pani Hrabiny Kaźmierzowej i nasze, wreszcie wzgląd na panią Hrabinę żonę, zniewoliły go do odstąpienia od zamiaru, który by mógł szkodliwe pociągnąć za sobą skutki.
Włodzio i pani Hrabina są zupełnie zdrowi, szczęśliwi i weseli, zresztą Pani Hrabina sama jest dostatecznie przekonaną, że Włodzio będąc tak bardzo przywiązanym do

/.

Poturzycy, jako do rodzinnego prawie gniazda swego zawsze jest wesół i szczęśliwy, nawet kłopoty gospodarskie i inne nie tyle go trapią; jednéj mu chyba zbywa przyjemności t. j. obecności Pani Hrabiny Dobr.

Piszę ten list ze Lwowa, sam więc naocznie się przekonałem, jak daleće droga jest zepsuta, bom połamał bryczkę, tłukąc się po dołach i błocie – to téż o podróży powozem ani myśléć można. –

Całuję rączki Pani Hrabiny Dobr. życząc zdrowia i swobody oraz łącząc wyrazy równego usz[...]owania

Zostaję Pani Hra[...]iny Dobr.

najniższym sługą

Józef Łoziński

Lwów 3º Kwietnia 1855.

Przepraszam bardzo Panią Hrabinę Dobr. żem zapomniał o tem, o czém zapomnieć nie należało, t. j. o złożeniu podzięki za łaskawą Pani Hrabiny Dobr. pamięć o mnie, za życzenia, które z listu Włodziowego wyczytałem, a za które Pani Hrabinie Dobr. wdzięczny jestem i najczulsze podzięki składam.

Jaśnie Wielmożnej Pani Hrabinie

Dzieduszyckiej

Jaśnie Wielmożnej Pani i Dobrodziejce

w

Zarzécku

55

l. 17

Kraków dnia 16go Kwietnia 856

JW. Pani Hrabino Dobrodziejko!

Niech mi wolno będzie przypomnieć się łaskawej pamięci Pani Hrabiny Dobr. w dniu tym, w którym przez lat tyle miałem sposobność nieść wyrazy wdzięczności i życzeń szczerych — bo, gdy nie mogę osobiście to uczynić, toć przynajmniej te wyrazy wynurzające życzenia z serca, uobecniające mnie przy dzieleniu się jajkiem święconem, niech Pani Hrabina Dobr. raczy łaskawie przyjąć. — Mniemam, że nie potrzebuję Pani Hrabinie Dobr. życzyć przyjemnego spędzenia świąt, gdy Włodzio jest w Zarzeczu, wiem bowiem, że on jest myślą i szczęściem Pani Hrabiny Dobr., jednakże cieszyłbym się, gdyby tej przyjemności, temu szczęściu towarzyszyło zdrowie. —

Ucieszyłem się mocno, gdym się, po krążących w Krakowie pogłoskach o niebezpiecznej słabości Włodzia, dowiedział ~~się~~, o jego zupełnem uzdrowieniu, i że już jest w Zarzeczu. Mówił mi p. Pol, że Włodzio wkrótce ma przyjechać do Krakowa — jeśli to prawda, to go wyglądamy z niecierpliwością. —

Pani Hrabina Dobr. raczy darować, że śmiem trudzić memi listami.

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

zawsze wdzięczny

Józef Łoziński.

v.

Według zwyczaju Dziadów naszych, i ja Pani Hrabinie Dobrodziéjce przy zbliżającéj się uroczystości zmartwychwstania, życzę wszystkie, go dobrego a nadewszystko zdrowia czérstwego.

Z głębokiem uszanowaniem

Bogusław Kopczyński.

1. 17

JW. Pani

Hrabinie Dobrodziejce

wręczyć proszę

Szanowna Ciociu Dobrodziejko!

Korzystam z wyjazdu P. Kleczkowskiego do Wiesbaden aby ucałować rączki Kochanej Cioci i zapytać jak się ma Jej zdrowie? parne kąpiele czy czynią ulgę? czy pomieszkanie wygodne i czy siedzenie w Wiesbaden tak się długiem i nudnem jak mnie w tutejszych kąpielach wydaje? Nie zdaje mi się, bo zawsze to wielka rozrywka dla Kochanej Cioci mieć towarzystwa tak dobrego i miłego syna i ja choć sama i w obcym miejscu nie mogę narzekać przecież na ludzi, ale bardziej na tę tęsknotę za domem i swemi co nic nadgrodzić nie może. Przybyszy do Ems Kazimierzowie byli tak dobrzy że mi wyszukali pomieszkanie, w Panu Kleczkowskim zaś i Konytowskim, znalazłam prawdziwych opiekunów który się ledwo nie więcej mną, jak sobą troszczyć, wiele mi spraw ułatwiali w których ja sobie nie bardzo radzić umiałam, przy tem odwiedzenie mnie przez P. Włodzimierza było miłosierdziem które bardzo pewno oceniam, jak też odprowadzenie nas tutaj i bawienie na statku różnemi interessującemi legendami, za które my obie z Różą, wyznajmniejsze się Kuzynkowi, gwałtownie Go zmęcić chciałyśmy.— Tu z kobiet nikogo znanych mi nie znalazłam, ale się wkrótce zapoznałam z Kazimierzami Wodzickimi i siostrą jego P. Prater

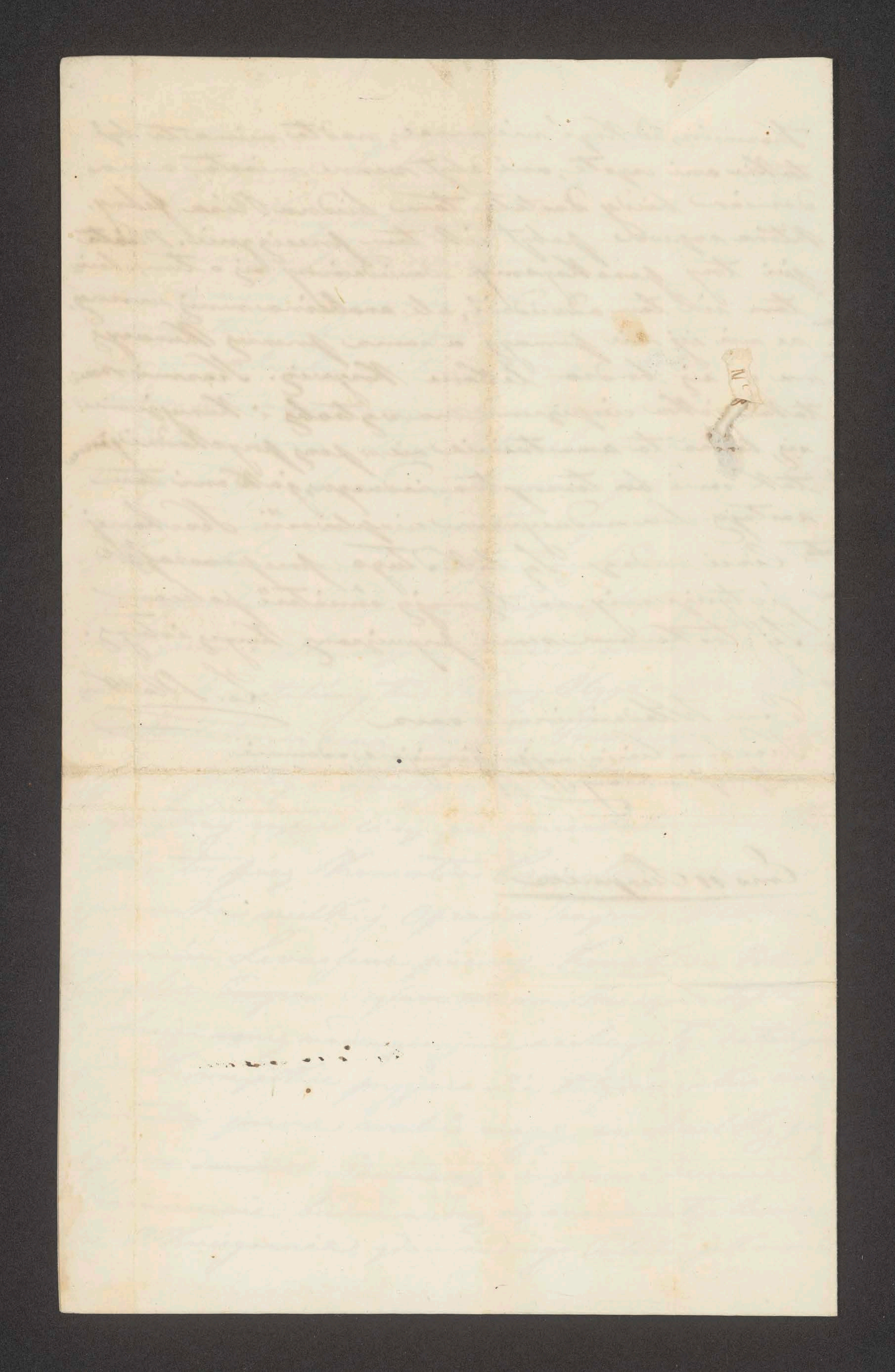
która w tem samem co ja położeniu, a bratem tu przybyła.
Z Panią Górską z Poznańskiego i z Wojczyńskiemi,
z Litwy i z Panią Wileńczyńską ze Lwowa, z reszty
z nikim więcej (choć dużo jeszcze jest Polaków) nie
staram się więcej znajomości robić, raz dla tego że położe-
nie moje towarzyskie nie jest tego rodzaju, abym się bardzo
zapoznawać świata, a potem jest to przeszkoda w kuracyi
i bardzo utrudzające mogą osobę, w której jedna istota,
przedstawia panią i sługę. Ostatnie sama sobie jestem
panną służącą, fryzjerem, krawcem i praczką i żałuję
mocno żem się jeszcze szewstwa i sposobu robienia
rękawiczek nie uczyła, boby mi się bardzo teraz przydało,
tym sposobem oszczędzam pieniądze które przeznaczam
na gościńce dla męża, dzieci i siostr. Z znakomi-
tych osób zastaliśmy tu: Księżnę Olgę z mężem, księcia
Hohenlohen z żoną, Księcia Pruskiego, Stroga-
noffa z familią i Kandydata z Kolonii, lecz po
największej części ci się już rozjechali. Dawała
także tu parę koncertów Cruvelli, pierwsza
śpiewaczka wielkiej Opery w Paryżu i wielka
wieczorów Levassieur pierwszy komik du Palais
Royal, w Paryżu. Byłam raz na koncercie z tych,
i chociaż mnie nadzwyczajnie zachwycił, oddałabym
jednak wszystkie przyjemności tutejsze jakie zna-
lazłam i jeszcze znaleźć mogę, za chwilkę po-
bytu w domu i widzenia się z mężem i dziećmi!
Kazimierzowie biedni nudzą się znów mieszkanie
w Akwizgranie, gdzie żadnego Polaka, jak mówi

Kuracin, od których nie mam, nadto nie ma tu być
także ani czyste, ani zbyt ważne miasto, a na
domiar biedy dostała tam biedna Róża febry,
która zapewne pobyt ich tam przeciągnie. Mała
przy tym paraskoyamy. Dowiedziawszy się o tem, chcia=
łam ich tam odwiedzić, ale zrobiono mnie uwagę,
że nic jej nie pomogę a sama przerwę kuracyę
na co się bardzo lekarze krzywią. Tymczasem
także [illegible]ątka cierpiącemu na wątrobę i kuracyjnemu
się bardzo to zmartwienie nie w porę przychodzi, jesteśmy
tak sami bez towarzystwa żadnego, jak oni tam
zostają. Lecz nadużywam cierpliwości Kochanej
Cioci nudząc Ją tak długo, przepraszając
po tysiąc razy za tę moją śmiałość polecam
Jej kochanemu sercu przywiązaną kuzynę i sługę.

L. Matthée

Panu Władzimierzowi zacz
Kochana Ciocia najprzyjemniejsze odemnie
zatrzymuje ukłony.

Ems 11 Sierpnia



z Dembicy dnia 1 Pasdzier. 1851.

53

l. 18

Jaśnie Wielmożna Pani

i nayłaskawsza Dobrodzieyko!

Z nayglębszą pokorą ośmielam się u stop złożeć moje podziękowanie za wychowanie mej Córki Chanusi Rozenbuszowny która spodziewam się że iest zdrowa i posłuszna Swey nayosobliwszey Dobrodziejce, gdysz ia biedna matka niemogła bym iey dać przyzwoitego utrzymania, a tym więcey edukacyi przesyłam iey macierzinskie napomnienie, aby słuchała w każdym momencie swych Dobrodziejow i przy każdey Mszy Stej Boga prosiła o zdrowie iak naydłusze i powodzenie, by Jaśnie Wielmożna Pani nieprzestawała bydz iej Aniołem Opiekończym.

Daruie Jaśnie Wielmożna Pani nayłaskawsza Dobrodziejka zwrócić wzgląd na mnie biedną

kobietą mającą ieszcze 3 dzieci małych teraz złożaną
chorobą ia i moj mąż ktory iest niesmiernie na febrę
od kilku miesięcy słaby niemamy się czym ratować
przy tak okropney drogośći a ieszcze i zima się
zbliża niemożemi sobie tyle zapracować aby stancyią
opłacić, i drzewa na zimę kupić. Jedyna ucieczka
do wspaniało myslnosci Jaśnie Wielmożney

Pani Hrabiny i nayłaskawszey Dobrodzieyki

protektorki sierot o zaratowanie wtym nieszczę-
sciu. My wraz znaszemi dziecmy błagać
będziemy naywyszy Majestat Boski

za Jaśnie Wielmożną Panią Hrabinę
Dobrodzieykę z całą Famillią do zawarcia

powiek naszych.

znayglębszą pokorą

Salomeja Młynkiewiczowa

z Dębicy

61

DEMBICA 8/OCT Reçommandirt

9

1.18

Jasnie Wielmożna Pani

Hrabina Dzieduszicka.

Dziedziczka Dobr Sokala Cyrkul Zolkiewski. Jas. Wiel. Pani Dobrodzieyko

frco. mi Jarzyć l. ft. w ~~Sokalu~~ Jaroslau


LEMBERG
15
10
SOKAL
12
16
6 KREUZER
KK POST-STEMPEL
LEMBERG
8
10
JAROSLAU
16

Madame la Comtesse et très-digne Bienfaitrice.

Il est vrai Madame la Comtesse, que le témoignage de ces dames ne vous a pas satisfait, mais, moi Madame je vous assure encore, que mes pensées aux vacances si heureusement passés chez Vous et que je regrettais jusqu'à pleurer trop souvent de ne plus vous voir, ont été cause de ce mecontentement, car mes maîtresses ont jugé, que je me plaignais et même me croyaient de mauvais esprit, ce qui était bien loin de moi, car je n'étais qu'un peu trop triste; maintenant vous a-yant promis de tâcher satisfaire toutes mes maîtres-ses et vous Madame et ma grande bienfaitrice en tout, je l'ai commencé depuis le moment où je vous l'ai promis, et je veux vous écrire Madame que je me

suis levé de mon lit après ma fievre pour me surmonter et venir à la classe que ma maîtresse a eu la bonté de me faire. —

Madame la Comtesse! j'ai une très-grande grâce à vous demander, c'est que vous ayez la bonté de me faire chercher demain qui est un dimanche chez vous, j'ai plusieurs choses à vous demander et qui sont assez grâves, pour que je vous les dise; afin de meriter cette grande joie d'aller chez vous Madame je me prepare par ma meilleure conduite et le contentement de mes maîtresses, afin de repondre ainsi à mon devoir et à la reconnaissance que je vous dois depuis ma tendre enfance.

Je vous baise les mains et les pieds Madame, et je suis pour toujours

Madame la Comtesse et ma grande Bienfaitrice

Votre très-soumise et obeissante élevée

Valérie Partaczyńska.

le 1er Octobre 1853.
le Sacre-Coeur.

À Madame

Madame

la Comtesse Dzieduszycka née

Comtesse Działyńska

à Leopol.

dans la maison du comte Karnicki
vis-à-vis du bureau impérial.

64

1.22

Gdy tak odemnie pożądany powrót JW. Pani Hrabiny Dobrodziejki nie nastąpił, a ja mając pozwolenie pisywania do JW. Pani, odnawiam tak często powtarzane życzenia, i nie mogę się przeto wstrzymać od okazania mojej największej Dobrodziejce, najczulszych życzeń, i podziękowania Najwyższemu, za otrzymanie tak wspaniałej i ludzkiej Dobrodziejki. Bodajby Bóg Wszech=

nocny JW Panią Hrabinę Dobr: nagrodził, gdyż ja tylko wdzięcznością i poszanowaniem mogę się odwdzięczyć, a co święcie zawsze zachować pragnę. Życzę JW Pani aby ciągła pomyślność wesołość i zdrowie nieodstępnemi towarzyszami były. —

Przyjmij te szczére życzenia JW Pani wraz z ucałowaniem Rączek i Nóżek od

przywiązanej sługi.

JW Panu Hrabij składam moje uszanowanie.

Walerja.

(Partaczyńska ?)

na-

i po-

a co

rzę

łość

by-

Pa-

i

(2)

Od P. Wöytkowskiey

l. 22

1 24 66

Jaśnie Wielmożna Hrabino

Dobrodziko!

Mąż mój opuściłszy obowiązek w Brodach, z którego wyżyć z Dziećmi nie byliśmy wstanie, w widoku polepszenia losu — tem czasem zawiodła go nadzieja — osiedliśmy więc na burku w Brodach od 6 miesięcy bez najmniejszego funduszu — sprzedaliśmy konie i krowy i iedno przejedli a reszte mąż mój przyjeżdził za szukaniem obowiązku — lecz naprożno bo teraz obywatele w tutejszych okolicach Żydów arędany używają do Ekonomiki — głód więc i ostatnia bieda w tak drogim czasie pomusza mnie upaść do nóg Jaśnie Wielmożnej Pani Dobrodziey i prosić Jej łaski być raczyła zlitować się nad

nami, umieścić Męża mego na jaki
bądź obowiązek w dobrach Twoich ła=
skawa Pani, abyśmy żyć mogli — a
tym czasem racz Jaśnie Wielmożna Pani
łaskawie opatrzyć nas i zasilić abyśmy
zgłodu nie poginęli —
Jaśnie Wielmożna Pani, wspierasz ubogą
klassę ludzi, tysiące głosów zanosi do
Boga prozbę swoją o Twoję pomyśl=
ność, nie zamykaj zi i przed nami
Twej dobroczynnej ręki — podaj spo=
sób do życia ginącej familji a mo=
dły które razem zinnemi do Boga
będziemy zanosić — a nie wysłuchane
być nie mogą. —
Składając u stóp Jaśnie Wielmożnej Pani
moją prozbę zostaję zawsze wierną
Sługą
Ludwika Romańska

16 Kwietnia 1852.

Ja dla ulgi moim Rodzicom bawię u mego Stryja Antoniego w Łucu — który wydali swoją Córkę Robertynę zamąż tych zapust za Henryka Papławskiego który liczy kilka tysięcy flCM dali w posagu części w Jeziernie i tam mieszkają Państwo młodzi — dwoch Synów młodszych w Lwowie w szkołach Wiktor i Antoni — dwóch zaś starszych Hipolit i Piotr pomagają Ojcu w gospodarce — Bronikowscy dostali amnestię od Mikołaja i wyjechali z pięciorgiem drobnemi dziećmi do Królestwa Polskiego —

Rodzice moi są w krytycznym położeniu — Ojciec temi dniami wyjechał dla wyszukania gdzieś na wsi tańszego pomieszkania — bo mieszkanie w mieście więcej jak pół roku przywiodło nas do zupełnego upadku — ja tak mocno czułam położenie nasze wiodące do ostatecznej niedoli — mocno na zdrowiu cierpię i bardzo jestem osłabiona — taję to przed Rodzicami — bo sprawiłabym im wielką boleść nie mogącym mi nieść pomocy — proszę tylko Boga aby nas nie opuścił swojej opieki —

ja dla siebie nie mam żadnych widaków szczególnie w gorszym coraz położeniu naszym — jeżeli Jaśnie Wielmożna Pani raczy najłaskawiej przesłać słów kilka pociechy mojej strapionej Mamie — to pod adressą mego Stryja Antoniego Romańskiego w Łucu — ostatnia poczta Złoczów. Składam mnie u stóp Jaśnie Wielmożnej Pani Dobrodziki całując ręce zostaję z uszanowaniem sługą

Teofila

1. 24 Od Romańskiey 68

Jasnie Wielmozney Hrabinie

Paulinie Dzieduszyckiey

Pani Dóbr Liczyngu

w

Zarzyczu!



1.44

69

Lwów – 5. Listopada
1853

Śmiem Panią Kochaną trudzić pismem mojem, polecając Jej oddawcę tego listu Pana Matkowskiego. Był on u nas lekarzem przez kilka lat – miałam go dla dzieci – ze mną jeździł parę razy do Gräfenbergu – rozstaliśmy się z przyczyny dłuższego pobytu w Wiedniu, gdzie trudno mu było zostawać, oddalonym od żony i dziecka. Później zostawał w Krasiczynie, wszędzie dawał dowody najwyższego poświęcenia, i rzadkiej poczciwości – gdy wypadki roku 48. nie dozwoliły już nam utrzymywać lekarza dla włościan – przeniósł się do Przemyśla. Teraz od dwóch lat przebywa w Pruchniku w dobrach Pani Kochanej – ale tam ledwie że się wyżywić może, z żoną i trojgiem dzieci. Prosi mnie o wstawienie się do Pani lub do Pana Włodzimierza – czynię to tem chętniej, że wiem ile ten człowiek zasługuje

na względy – przez swoją bezinteressowność –
Dla tego też nie udało mu się na tym świecie, gdzie najwięcej fanfaronada popłaca. Jeśli Pani będziesz mogła jaką pomocą – zapewnić mu jakąś ulgę w utrzymaniu familji – wspomożesz prawdziwie zasłużonego – i rzeczywiście nieszczęśliwego. – Gdy u nas tyfus grasował dał dowody niepospolitej trafności w leczeniu – a przy tem poświęcenia tak nieograniczonego że sam zachorował śmiertelnie ze zbytniej fatygi.
Przebacz mi Pani tak długie tłomaczenie, ale nie chciałabym ażeby ten list uchodził za zwykłą rekomendacją daną byle komu – jest to sumienne polecenie godnego lekarza – i odezwanie do serca litościwego o pomoc dla nieszczęśliwej a godnej rodziny.
Mniemam czy Pani już wiesz o ślubie Jadzi

Działyńskiej – przesyłam ostatni list
mojej siostry – opowiadający ciekawe szczegóły
o tem. Proszę go u siebie zatrzymać – i
tylko okazją kiedyś do Krasiczyna odesłać –
nic w tem nie ma pilnego.
Załączam wyrazy szczerej przyjaźni i
wysokiego poważania

Jadwiga Sapieżyna

Od X^nej^ Sapieżyny 5 Listopada 1852

l. 44

Wielmożnej

Hrabinie z Działyńskich

Dzieduszyckiej —

Sielec le 30. 8bre 1850.

Malgré que je n'ai pas l'espoir de Vous revoir de sitôt, ma bonne Cousine, je ne renonce pas à nos liens de famille, à nos rélations de famille et de jardinage. Voici quelques semences de Melon-d'eau délicieux que j'ai ramapé pour Vous. En les cultivant, en les mangeant, Vous vous rappelerez peut-être de moi, et que ne puis-je étant si près de Vous, aller Vous voir! Espérons, car jamais on ne doit perdre l'espoir. Où comptez-vous passer l'hiver est-ce toujours à Potorzyca? Et Vladimir qui est venu deux fois ~~chez~~ moi et que je n'ai pas vu, ne se marie-t-il pas? Je voudrais qu'il Vous donna cette joie et

cette consolation, et que Vous vous voyez ~~renaître~~ renaître dans vos petits-enfans. La famille Dziedusycki toutefois ne risque pas de s'éteindre, car au mois de Juin ayant eu Mme Maurice en couche, on la dit de nouveau enceinte. Pauvre femme! elle devrait bien un peu se reposer un peu.

C'est par les Kornicki que je Vous écris; ils sont venus ici passer deux mois en famille, et retournent dans leurs foyers. S'ils passent par Sokal, je leur demanderai d'y laisser mon paquet.

Ma soeur qui est ici et se rappelle ~~et se rappele~~ à votre souvenir, n'attend que la fin d'une affaire pour aller à Varsovie

où elle a loué une maison élégante pour l'hiver et peut-être en achètera-t-elle une en propre pour s'y fixer. Je désire me rendre aussi en cette Ville, mais un peu plus tard, mais n'y ayant pas de logement arrêté, j'aurais peine à m'y caser et dans ce moment la chose serait même tout-à-fait impossible. Que de monde il y a maintenant à Varsovie. qu'en résultera-t-il? car il ne semble pas que cela soit pour rien. Vlodimir devrait y aller. cela doit être curieux et n'est pas indifférent pour l'œil d'un observateur. — Mon frère Alexandre était dernièrement à Constantinople, je le suppose maintenant à Athènes et doit revenir à

Léopol les premiers jours de Decembre.

Voici la saison des plantations; j'ai commencé déjà. J'ai ici une propriété j'y bâti une cabane, il faut bien l'orner et si dans ma vie j'ai eu une passion c'est bien le jardinage, douce passion, où les jouissances l'emportent sur les déceptions. Si je pouvai aller à Potorzyca, comme Vous m'y verriez. mais il serait charmant à Vous, s'il se présente quelque occasion, de m'envoyer quelques semences de fleurs ou de légumes. Comme Vous êtes au fait de ce qui se passe dans le règne végétal, n'a-t-on pas trouvé moyen de préserver les pomme-de-terres de la maladie, ou bien n'a-t-on pas imaginé quelque chose pour les remplacer?

Adieu, ma chere Cousine, comme j'aime à dire, à revoir.

Tant-à-Vous
C. Szeptycka

Mes Complimens à Vladimir.
Mon frère et sa femme, me chargent de mille choses aimables pour Vous.

franco

73

1.20 21

1 20
2

RUSSIE.

à Madame

Madame la Comtesse

Dzieduszycka

née Comtesse Działyńska

par Brody

Sokal

à Potorzyca.

FRANCO



Sintra le 20. Aout 1851. 74

1. 2[illegible]

Il y a bien du tems que je n'ai eu de vos nouvelles, ma chere Cousine. Je vous ai écris l'an passé, il y a bien de cela dix mois; mais comme j'ai confié à quelqu'un allant en Galicie ma lettre et cet individu n'ayant pas défaut d'escatitude, je suppose que vous ne l'avez pas reçu, car bien surement vous m'auriez répondu.

C'est à tout hasard que je vous écris la présente, car on m'a dit, je ne sais trop qui, que vous êtes allée aux eaux avec votre fils, mais enfin vous reviendrez à la maison et vous y trouverez ma lettre qui vous prouvera, que l'absence ne me fait pas oublyer ceux que j'ai sçu une fois aimer et aprécier. On m'a

aussi conté que Vlodimir a été l'hiver
passé à Zytomirz, où il a eu la Rougeole,
est-ce vrai? et puis qu'il a encore été chez
Tarnowski à Orochów, où il a passé
quelques jours. Mais je suppose que vous
n'étions pas alors à Sielce, car je pense
qu'il serait venu voir ici sa famille et
mon frère qui a une jolie Bibliothèque
aurait été bien charmé de la lui montrer.
S'il revient j'espère qu'il ne vous oubliera
pas.

J'espère que vous m'écrirez, chère Cousine
et que vous me donnerez des détails sur tout
ce qui vous touche, ainsi que votre fils,
aussi toute la famille, qui ne peut cesser
d'être mienne. Pour vous y engager, je
vais vous compter ce que j'ai fait depuis
quelques

75

mois. J'ai passé l'automne entre Sieke
et Poryck, faisant des plantations à Mikoszin
village à moi à un mille d'ici, dont j'ai
hérité après mon père. Attendant toujours
le bon chemin, ce n'est qu'en hiver que
je me suis rendu à Varsovie, où je n'ai
jamais été plus en famille que là. J'y ai
trouvé ma soeur établie, la famille de
Poryck aussi, et mon frère avec sa femme
et sa nièce y sont arrivés bientôt. En outre
tout ce qu'il y de Potocki et de Małachowski
qui sont mes parens; il n'y manquait que
les Dziedoszycki, dont pas un n'y vint. Je
regrette toujours ma bonne Tante Sierakowska
Arrivée ici momentanément au mois de
mai, je suis allé en Pologne pour quinze jours
et y suis restée neuf semaines, chose toujours
à prévoir quand on va quelque part

Vous sobrem ??

pour affaires. mais je me suis encore accordé une excursion à Varsovie, car c'est près de Lublin que je suis possessionné; je n'y ai plus trouvé toute ma famille, mais mon enfant d'adoption, Caroline Ostrorog aujourd'hui Mme Ziemięcka, dont l'attachement pour moi et sa bonne conduite, ne me laisse rien à désirer. Il est probable que l'hiver prochain nous verra encore réunis à Varsovie. Vous n'y viendrez pas, mais Vladimir, n'y viendra-t-il pas? car Varsovie est bien positivement notre chef-lieu national. J'y connais beaucoup Korzeniowski, et j'y ai vu Rzewuski, dont le caractère ne répond pas au talent. Vous devez connaître de Marcin Żywot Skargi. Je désire me procurer ce livre. Oui de bon livres, que de nouvelles fleurs Vous devez avoir. Si l'on ouvrait la frontière comme Vous me verriez à Potoczycie!

Mon frère, sa femme et ma soeur se rappellent à votre souvenir et moi je Vous demande de ne pas m'effacer du vôtre.

Tout-à-Vous

C. Szczytycka

1. 426

76

Jaśnie Wielmożna Pani Dobrodziejko!

List Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodziejki z dnia 13go Sierpnia r. b. zastał mnie przy słabém zdrowiu, i dla tego z odpowiedzią się opóźniłem, za co iak najpokorniey przepraszam. Że wraz z zeszłym dochody z Dóbr Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodzieyce odesłałem, przyznaię teraz moią winę, bo powinienem się był w tym względzie Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodzieyki zapytać, czyby te niebyły mogły tu być zatrzymane na zaspokojenie płacić się maiącego Kapitału Jaśnie Wielmożnemu Hrab: Działyńskiemu z Działów się przynależącego, lecz byłem myśli przeciwney i sądziłem, że skoro wyraźnego takiego polecenia w tym względzie od Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodzieyki nie otrzymałem, dochodów rzeczonych tu zatrzymywać nie miałem powodu, gdyż żadnych innych funduszów z Kapitałów tu nie masz, któremi by wyż wymieniony Kapitał pokryć można.

Nim do rozwiązania tak szczupłych tegorocznych dochodów przystąpię, poważam się w krótkości Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodzieyce wprzód wyrazić, iakie ciężary Dobra ciężą:

z Dóbr Konarzewskich

1. a płaci się rocznie procentu do Towarzystwa Kredytowego — " — " — 16852 Złp 15 gr
b Procentu rocznego X Franciszkanom — 1000 —
c Kościołowi w Skarzewie iako zamian dziesięciny — " — " — " — 240 — 18092 Złp 15 gr
2 Kosztów prawnych i separacyjnych i adwokatom mniey więcey — " — " — 1406 —
3 a Pensyi emerytalney Woyciechowi Szajkowskiemu byłemu stangretowi — " — " — 80 Złp
b Jadwidze Beuchlerowey — " — " — 33 — 10 gr
c Noeldechen pensyi i iey utrzymanie — 1200 —
d Skrzeczkowskiey — " — " — 398 —
e Knopfowey — " — " — 539 — — 2250 — 10
4. utrzymanie ogrodu z wynagrodzeniem ogrodnikowi komornikom i najemnikom rocznie — 2853 Złp
z tych potrąca się roczny przychód za owoc i drzewo mniey więcey — " — " — 1000 — dopłaca się 1853 —

= 23601 Złp 25 gr

z przeniesienia — . — 23601. Złp 25 gr

prócz powyższych
5a wypłacono w tym roku kapitału dla Kościoła
w Konarzewie — " — " — " — 2000. Złp
b. Dla Kościoła w Sieradzu — " — 1000.—
c. procent roczny od powyższych kapitałów
do ś. Jana r. b. — " — " — " — 150.—
d. Karpiszowi — " — " — " — 1250.— 4400.— "
6 Rzemieślnikom przy budowli stodoły w Konarzewie — 2122 — 22½
razem 30124. Złp 17½ gr

z Dóbr Wirowskich.

1 Procent roczny do Towarzystwa Kredytowego
Kompozyta i prowizye Kościołom wynoszą — 13332. Złp 11 gr
2 Koszta prawne i separacyjne mniej więcej — 1226 — 24½
3 Budowla nowej obory w Wirach kosztowała — 11069. — 2½
razem 25628. Złp 8 gr

raczcie że wymienione Summy za czyste dochody z Dóbr przyznać mu-
szą, że są w prawdzie nadzwyczajnie szczupłe i rozległościom Dóbr wca-
le niewyrównające, lecz zważyć wypada że już 2 lata poprzednie
były nieurodzajne, a w roku przeszłym zupełny nieurodzaj.
Funduszu zapasowego nigdy w kasach niebyło, i jak rachunki i rap-
porta wykazują musiano zaraz po żniwach na najemników, za-
sługi, podatki jedną część zboża sprzedać, resztę na zaspokojenie
procentu Landszaftowego za ratę Bożego Narodzenia. Żyta się na-
wet mało sprzedało, z przyczyny nadzwyczajnego niepłonu, i dla
nieurodzaju jarzyny musiano Ordynaryuszom powiększą czę-
ść Żyto za jarzynę wydać. Pszenicy dla niepłonu także się ma-
ło sprzedało. Ceny przed Bożem Narodzeniem były nie zbyt
wysokie bo sprzedano Żyto po 13. 14. i 15. Złp Wiertel, Pszenicy
po 16. 17. 18. Złp dopiero w miesiącu Kwietniu jak już powszechny
brak się okazał podwyższyły się ceny Żyta na 20. 24. 26. Złp psze-
nicy na 24. 26 28. Złp a gdy już zupełny dowóz ustał, podwyższyły
się ceny Żyta do 33 Złp, pszenicy do 36. Złp za Wiertel, lecz ta drogość
ledwie 10 dni trwała, albowiem dowóz mąki przez Berlin z Ros-
syi nastąpił. — Z tych wysokich cen mogli tylko ci obywatele ko-
rzystać, którzy mając fundusze zapasowe w rękach, niepotrze-
bowali zboża przed Bożem Narodzeniem sprzedawać, i których
mniej nieurodzaj dotknął, bo trafiały się rzeczywiście wszystkie
przestrzenie Dóbr, którzy więcej deszczu od innych mieli nie

nierównież położenie gruntów sprzyiało więcey suszy, lecz takiego błogosławieństwa mało ich doznało, przeciwnie zaś inni obywatele nietylko że żadnego dochodu nie mieli, nawet na zaspokoienie procentów landszaftowych, ale nadto znaczne dopłacić przymuszeni byli.

Wykaz porównywaiący strzyżonych owiec wełny i pieniędzy z r. 1845/46 i 1846/47 z obydwóch maiętności pod dniem 11 Czerwca r. b. Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodzieyce przesłałem, a skoro Jey nżt. nie doszedł, dołączam odpis tegoż wykazu, oraz Rapporta z maiętności Konarzewskiey za IV kwartał do S. Jana r. b.; z maiętności Winowskiey zaś całoroczny do S. Jana r. b. niemniey wykazy porównywaiące sprzęt zbożowy tegoroczny z sprzętem roku zeszłego.

Rzepak wcale nie został JWm. Hr. Działyńskiemu sprzedany, tylko do oleyni na folwarku Dopiewskim się znayduiącey zaasekurowany, który później wybity, oley sprzedany a kuchy inwentarzem spasione będą, ponieważ Dobra te nader mało siana produkuią, zatem brak siana kosztowne paszenie zastąpić musi. —

Po sprzedaży wełny tegoroczney lubo wiedziałem, że opłaciwszy procenta landszaftowe, zasługi, kupiom i podatki mało co zostanie pieniędzy z wełny, który to Rezultat wielce mnie dotknął i większey słabości nabawił, nie mogłem iednakowoż przemoc aby żadnych dochodów Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodzieyce nie przesłać, przesłałem z maiętności Konarzewskiey — 9000. złp.

" — " — Winowskiey — 9000. —

razem 18000. złp.

o czem pod dniem 11 Czerwca r. b. doniosłem, zaś brakuiące pieniądze na Zasługi kupiom i podatki do S. Jana r. b. miały pieniądze za sprzedaż się maiącey rzepak zastąpić a coby brakowało, tymczasem na Zaległościach pozostać, i dopiero po żniwach z sprzedaży Zboża tegorocznego miały być zaspokoione. — Tymczasem iak iuż pod dniem 7 Sierpnia r. b.

Jaśnie Wielmożny Pani Dobrodziejce doniosłem, zmusił mnie
JW. Hrabia Działyński do zatrzymania tych 18000 złp. i według
woli Jego wróciłem Kasom zwrócone 18000 złp. które temi pie-
niędzmi zasługi, kupcom, i podatki zapłacili iak bliżey rap-
porta dołączone opiewaią, i pozostał się tylko z dniem
1 Lipca r. b. w Kasie Kuznarzewskiey gotowy remanent 1050 złp
16 4/12 gr. a w Kasie Winnowskiey 5707 złp 1 17/32 gr które to gotów-
ki na sprzęt żniw użyte zostały, a iak iuż wyżey nad-
mieniłem rzepak leży na spichrzu do wybicia do oleyni
Dopiewskiey przygotowany. —
Jeżeli iest życzeniem Jaśnie Wielmożney Pani Dobro-
dziejki aby tutejsze Kasy do zapłacenia się maiącego
Kapitału JW. Hrab: Działyńskiemu wpomóc przy-
czyły, będę się starał w krótkim czasie 4000 Talarów
z dochodów roku bieżącego zebrać i w tym względzie
łaskawego i spiesznego polecenia oczekiwać będę, a na-
tenczas potrzebowałaby przyjąć Jaśnie Wielmożna
Pani Dobrodziejka tylko 34,417 złp 6 gr. pruską monetą
oraz procent od 58,417 złp 6 gr. od 1 Lipca 1847 r. do czasu
wypłaty wymienionego Kapitału.

Pełen uszanowania i wdzięczności zostaię

Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodziejki

najniższym sługą

Józef Świątek

Głuchowo dn. 5go Październ:
1847 r.

l. 172

78

Jaśnie Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Na moie wyiaśnienie o stanie długów maiętności Wirowskiey oraz likwidacyą moiey należytości 2500. Złp: za poczynione czynności dla Skarbu z dnia 22go Listopada 1848. r. i moie usprawiedliwienie się z dnia 3go Sierpnia 1849, odebrałem od Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodziejki przez Jey Pełnomocnika Pana Stawińskiego ustną odpowiedź, abym był cierpliwy co do moiey należytości, aż się interessa z wierzycielami załatwią, i Dochody z Dóbr nastąpią. —

Stosując się do woli Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodziejki byłem nienatrętnym i czekałem cierpliwie. —

Gdy zaś wyżey wymienione stosunki są iuż usunięte, ośmielam się ponowić moią naypokornieyszą prośbę,

o łaskawe polecenie wypłaty mey należytości. —

Pełen uszanowania pozwalam się pisać

Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodziejki

najniższym sługą
Szmyt

Radzew dnia 20go Marca
1855.

30

Od P. Szmitta byłego Rachmistrza w Konarzewie

Jaśnie Wielmożney Pani

Hrabinie Dzieduszyckiey

Jaśnie Wielmożney Pani Dobrodzieyce

w

Zarzeczu

p. Breslau
Cracau
Jarosław

12

[stamp:] ...RTM... 21 3



26
3

81

N: 176

Jaśnie Wielmożna Pani Dobrodz!

Należy się Wczt pojezierowy procent 100 ƒ, które JWpani raczy w złocie, lub w Banknotach podług kursu 4 ƒn 38 x Mk. wypłacić, a kwit u siebie zatrzymać

Sługa najniższy

Ustanowiony

27 Stycznia

wypłacono kwit w paczce l. 2 b)

Jaśnie Wielmożna

Hrabina Dzieduszycka

JW pani dob

Płużyca dnia 9go Październik. 1850.

83

l. 25 b



Najłaskawsza nasza Pani Pani
i Dobrodziejko moja!

Dowiedzieliśmy się od Pani Ankier, że nóżkie Pani, daleko lepiéj i tém bardzo się cieszymy, i zawsze prosiémy Pana Boga o zdrowie dla Pani i Pana i długie życie. My wszyscy zdrowi jesteśmy.
Bardzo się cieszę że do Pani piszę; Prosze Pani my zawsze chcieli pisać, ale my się spodziewali że Pani przyjedzie cieszyliśmy się tém bardzo, a widzimy że niema Pani, to piszemy. Bardzo się smucimy że Pani niema i zełzami piszę. Z zabawek cieszymy się, i są bardzo ładne, i nóżkie zanich całuję, a my staramy się bydź grzecznémi. Ale wolelibyśmy żeby Pani była, to by nas daleko lepiéj cieszyło. Ach Boże, jak by ja chciała Panią widzieć. Ach żeby to Pani pozwoliła nam tam przyjechać już tak dawno Panią niewidzimy, zawsze z płaczem patrzémy

./.

./.

na te drzwi którémi Pani do
nas wychodziła a teraz już Panią
tak długo zobaczyć niemożemy już
bym i lalkę z włosami nie chciała
i nic a nie tylko żebym mogła Pa=
nią zobaczyć bo choć Pani Babecka
panna Teofila i Marcesia są dobrémi, ale zawsze
lepiéj, i daleko lepiej z Panią wolałabym bydź i
my wszyscy. Zawsze panna Teofila dobra, co
dzień piszemy, cały katechizm umiémy na pamięć
Zawsze u nas smutno bez Pani Hrabiny, steskni=
liśmy się bardzo. Ach żeby to Pani pozwoliła
nam przyjechać,

Wszyscy nóżki całują a ja z osobna nóżki całuję

Anusia.

Najłaskawsza Pani!
Pani i Dobrodziejko moja!

W dzień Twego Imienia
Przyjm Pani me szczére życzenia
O! Pani, któraś się dla mnie najdroższą Matką stała
Za to niech będzie Bogu wieczna chwała
Za ciebie Pani do zgonu będę się modliła
Abyś nietylko na świecie, ale i wiecznie szczęśliwą była;
Wdzięczność w mém sercu do zgonu zostanie
Więcéj ci Pani wynurzyć nie jestem wstanie
Do zgonu wdzięczna

Anna.

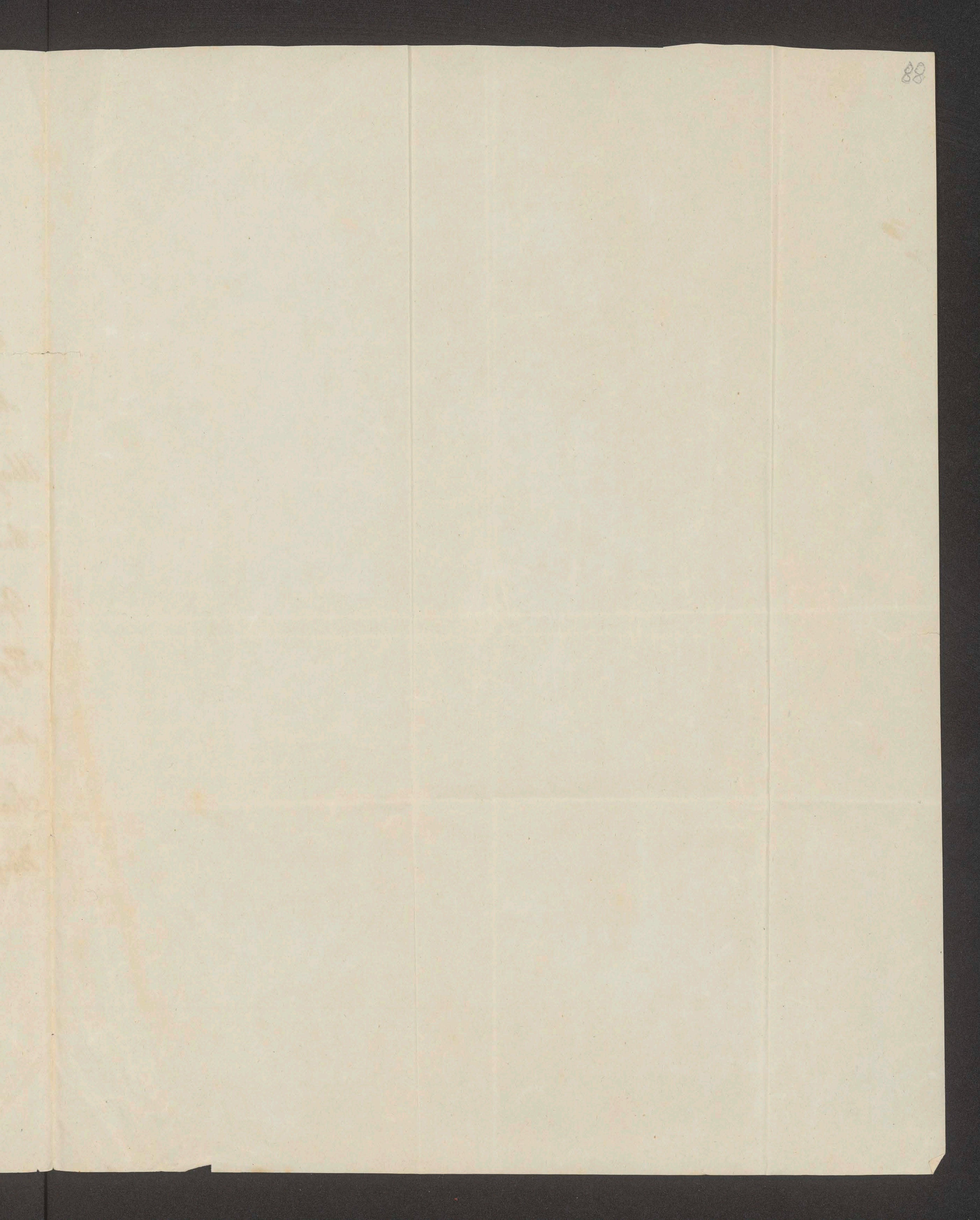
Zarzecze dnia 22go Czerwca 1852.

 # Powinszowanie!

Te dobrodziejstwa, te łaski mnogie,
Których doświadczam w każdej potrzebie:
I czułość zdrowia, i życie błogie —
Wszystko to Pani, wszystko od ciebie.
Niema więc innej za takie dary —
Ubogie dziecko ku odpłaceniu —
Ani daniny, ani ofiary,
Oprócz wdzięczności szczeréj w życzeniu
Byś Pani długo nam jeszcze żyła
Na moją wdzięczność patrzała
Szczęśliwe chwile życia pędziła
Wszej pomyślności doznała!!!

Anna Twardzikoska,

dnia 1 Stycznia r. 1854.



89

1.310

Jaśnie Wielmożna Mościa Hrabino
Dobrodziejko!

Znowu spóźniłam się bardzo z napisaniem do JWPani Hrabiny, bo właśnie wczoraj rozpoczęło się już nowe czwarte półrocze pobytu u mnie Walerki, a ja dopiero pospieszam z doniesieniem JWPani Hrabinie, że stosując się do Jej życzenia zatrzymuję Walerkę u siebie na to półrocze, a jeśli się poprawi to na tak długo jak to będzie wolą JWPani Hrabiny Dobrodziejki. Z początku po liście JWPani nie wiele lepiej szło mi z Walerką, bo liczyła zawsze na moje współczucie dla jej położenia, które, mniemała, że nigdy nie dopuści mi ją oddać; dopiero gdy obaczyła że piszę list do JWPani Hrabiny w którym chciałam Ją prosić, by uwalniając mnie nadal od moich zobowiązań, pozwoliła mi wyszukać umieszczenia dla Walerki w jakim innym, podobnym mojemu, zakładzie we Lwowie, z niezmiernym płaczem poczęła mnie przepraszać i przyrze-

kła najuroczyściej że odtąd usilnie nad swoją po-
prawą pracować będzie i nigdy już więcej nie zasmu-
ci już JWPanią Dobr., nie zasłuży na Jej niełaskę,
na której wiele cierpi, byłem ją tylko u siebie
nadal zatrzymała. Było to przed kilku tygodniami;
wstrzymałam się więc z pisaniem do JWPani Hrabiny
by obaczyć jak będzie dotrzymywać tej obietnicy. Rzeczy-
wiście przez ten czas była trochę lepsza i pilniejsza, lubo
zawsze nie tyle iżeby należało i przy końcu znowu po-
częła się opuszczać. Że się poprawić może niema
wątpliwości, ma wiele mocy nad sobą, są w niej strony
które dają jeszcze lepszą nadzieję na przyszłość, lecz
nieszczęściem musiała być kiedyś przez kogoś
zbyt ostro prowadzoną i wiele na tem ucierpiała
jej szczerość i uczucie moralne i nie wystarczają
teraz pobudki religijne i moralne by ją ku do-
bremu skłaniały, lecz potrzeba koniecznie
by się czegoś bała, jak już tego ze smutkiem
doświadczyłam. Wyczerpawszy już więc wszystkie
lepsze środki nadaremnie, myślę, że aby popra-
wić Walerkę trzeba przez czas jakiś pewnego
postrachu, za pomocą którego wykonywała
by dobre i wtoryła się w nie, zasmakowała w
niem; o co najgorliwiej starać się będę, nagra-

dzając ją zaraz, pochwalając i obudzając szla-
chetniejsze uczucia i pobudki w jej sercu.
Lubo więc podejmuję się jej, cokolwiek nastąpi
na to całe półrocze, proszę by JWPani Hrabi-
na raczyła jej tego nie donosić, lecz przeciwnie
napisać, że ja tylko na miesiąc się jej podję-
łam i co miesiąc będę zdawać sprawę JWPani
Hrabinie z jej postępowania i oświadczać czy
nadal ją zatrzymam; JWPani Dobr. zaś upoważ-
nia mnie, kiedykolwiek by Walerka przełama-
ła swą obietnicę oddać ją Ojcu jej. Oczywiście
że to tylko dla pozoru i postrachu, który niestę-
ty jest koniecznym, gdyż nietylko bym tego nigdy
nie uczyniła, ale jeżliby nawet Walerka złem
postępowaniem swoim JWPanią Hrabinę zmusiła
do oddania jej ojcu, to jeszcze bym ją próbowa-
ła wyprosić, uważając to za jej zgubę.
Walerka głównie i chęć poprawienia jej podały
mi myśl Stowarzyszenia które zawiązałam po-
między mojemi uczennicami, a którego plan
ona JWPani Hrabinie załącza.
Płaszcza Walerce nie sprawiałam bo już
szło ku wiośnie, pilnowałam tylko gdy wy-
chodziła by pod płaszczykiem była ciepła ubra-

ną i nie zaciężyła się; mam jeszcze więc te pieniądze, wyjąwszy parę reńskich, które wydałam na nuty i na trzewiki.
Przypomni sobie zapewne JWPani Hrabina Dobrze przy układzie z Nią policzałam utrzymanie Walerki i inne lekcye 300 fcr. rocznie a lekcye muzyki 50 fcr. - Miała je w tej cenie udzielać moja siostra, ale potem nasze stosunki familijne wymagały by pojechała do krewnych do Polski i choć wróciła, to będąc jeszcze bardzo młodą, przy trudnym charakterze Walerki, nie ma dość powagi by posłuszeństwo uzyskać; zastąpił ją więc nauczyciel muzyki bardzo dobry, który przez osobistą przychylność i obowiązki dla mojej Rodziny podjął się w takiej cenie dawać lekcye Walerce, gdy zaś teraz i on z osobistych przyczyn zaprzestać je musi, niewiem czy JWPani Hrabina pozwoli wziąść droższego metra Walerce. Ona nie gra jeszcze mocno, bo zarozumiałość i nieposłuszeństwo tu jak we wszystkiem są przeszkodą, ale zawsze uczyniła już pewne postępy, nie są to pierwsze początki i trudno by w tej cenie mogła mieć lekcye, z których by wiele korzystała.

Walerka życzy sobie bardzo uczyć się od Pana Smutnego, który też u mnie daje lekcye innej panience i rzeczywiście wybornie uczy, przytem jest już człowiek poważny i nie młody; ale jego lekcye wynosiłyby miesięcznie 8 f.ch. dużo więcej tedy niż 50 f.ch. rocznie – ja, choć bym rada, dołożyć, nie mogę, bo przy coraz rosnącej drożyźnie, już bym się teraz nie podjęła nawet utrzymania nowej uczennicy za 300 f.ch. – Jeśli więc JWPani Dobr. zechce wyznaczyć więcej na lekcye muzyki Walerki, to jej bardzo gorące życzenia będą spełnione, jeśli nie, to poszukam jak będę mogła najlepszego metra, za dawniej naznaczonej cenie, lecz prosiłabym by JWPani Hrabina raczyła od siebie zalecić jej chętną od niego naukę i posłuszeństwo. Przykro mi że tak na dwóch cząstkach spisany list posyłam JWPani Dobr. i przepraszam Ją za to najpokorniej, ale oprócz moich zatrudnień, zabierających mi ściśle wszystek czas, mam jeszcze wielką zgryzotę, bo moja Matka niezdrowa i najmłodszy brat mocno chory – trudno mi więc o wolną chwilkę i spóźniłabym list powtórnie pisząc. Z prawdziwą czcią i uszanowaniem mam zaszczyt pozostać JW. Pani Hrabiny Dobrodziejki

Najniższa Sługa
Fel. Wasilewska

10 kwietnia 855 we Lwowie

Jaśnie Wielmożna Mościa
Hrabino Dobrodziejko.

Długi brak wiadomości od JW. Pani Hrabiny niepokoi nas mocno obie z Walerką o szanowne zdrowie JW. Pani Dobr. Niewiem czy JW. Pani Hrabina otrzymała Walerki i moje listy, a niezbyt pomyślnem położeniem mojej rodziny widzę się zmuszoną, lubo z bolem serca i wielką przykrością, prosić JW. Panią Hrabinę Dobrodziejkę, o łaskawe i ile być może najprędsze przysłanie mi należytości za bieżące półrocze, utrzymania i nauk Walerki, rozpoczęte z kwietnia — My zależąc od opieki, mamy ściśle wyrachowane i skromne bardzo utrzymanie, jeśli więc nie dostajemy z góry, jak to zwykle proszę umawiając się, zapłaty za miejscową uczennicę, to zaspokojenie jej potrzeb, które kaź-

da ma u mnie wcale nie zbytkowe, ale bardzo dostatecz-
ne i obfite, czyni nam wielką i przykrą różnicę. W obecz-
nym czasie zwłaszcza mamy wydatki nadzwyczajne
i kilka stron, słabego mego brata musieliśmy wyprawić
na cięlycę, jesteśmy więc w położeniu nad wyraz przy-
krém i bolesném, którego ciężar spada na nas samych,
bo zdaje mi się iż niepotrzebuję tego i mówić, że Waler-
ka, równie jak inne moje uczennice ani się go domyś-
lać może. Jeżeli to wszystko piszę, to jedynie aby
się wytłumaczyć WPani Hrabinie z mojej natrętności
na której wiele cierpię i której bez konieczności nie
dopuściłabym się pewno względem osoby, którą tak
wysoko szanuję i wielbię. Ufam w łasce i wyrozu-
miałości najlepszego serca WPani Hrabiny że mi wy-
baczy i raczy niezwłocznie uczynić zadość mojej
prośbie, którą raz jeszcze ośmielam się polecać po-
kornie. Z prawdziwém uszanowaniem mam zaszczyt pozostać WPani Hrabiny Dobrodziejki

Najniższa Sługa.

Felicya Wasilewska

Walerka nóżki WPani Hrabiny całuje.

adres do mnie: n. 128 przy wyższej ormiańskiej
ulicy w domu Hr. Łabiłskiego.

1.20 a.i.b.

35

Jaśnie Wielmożnej JMCPani
z Hrabiów Działyńskich
Hrabinie Dzieduszyckiej
JWJMCPani i Dobrodziejce

Par Jarosław à Zarzecze



Szanowna Pani Hrabino
Dobrodziejko!

Adolf sobie inaczej wytłumaczył list
Pana Włodzimierza jak ja, mnie się zdaje
że wiadomości o zdrowiu Pani Hrabiny jest
dość pomyślna bo gdyby była zdrową zu-
pełnie Pani Hrabina niepotrzebowałaby
u wód zostawać ja niewątpię że kuracya
dobrze bardzo pójdzie i pocieszam się nadzie-
ją że z pierwszych dni Września powita-
my Panią Hrabinę zdrową i będziemy
wizytować inspekta oranżerye Szitto i wiele
rzeczy w Zarzeczu chybaby Doktorowie radzi
dowali że jeszcze potrzeba dłużej Pani Hrabi-
nie pozostać to wolałabym też przytęsknić
troszka a zato zupełnie zdrową widzieć Panią
Hrabinę ——— Kilka dni temu pisaliśmy
do Pani Hrabiny do Wiesbaden spodziewam
się że Pani Hrabina odebrała z gładiolami
które zapewne do reszty swój urok straciły.—
Hanusia ciągle cierpi na oczy chociaż
pije codzień Kremortattare z magnezią
chciałam też ją wieźć do Frankla ale

Pan Bogusław Kopczyński mnie wstrzymał mówiąc żeby to tak zostawić naturze, Pani Kabatowa radziła abym dawała tinee z orzecha włoskiego ja niewiedząc iaką illość bałam się, dziś w dodatku biedactko dostała febrę będę ochronić ~~tak~~ proszkami i dam Jej pigułki Pana Frankla które na wszystkim pomagają i Panna Teofila miała, od nich pozbyła się Jej. —

Adolf idzie do Lwowa bo zarząd mówią więcej na 296 ten wytamany i Pan Henkel boi się fistuły lub skorbutu ~~karat~~ go się pozbyć iak najprędzej może i mąż z nim pojedzie bo ie się boję tej operacji aby był sam — całuję nogi ~~Pani~~ Kochanej Babuni Dobrodziejki i zostaję z uszanowaniem

najniższą Sługą

Dnia 31. Lipca 1852. Ołtewicia Wojtkowa

Tatuńciowa Panu Włodzimierzowi pięknie ukłony tegoż i za pamięć dziękuje —

Jaśnie Wielmożna Kochana Dobrodziejko!

— Pan Włodzimierz przyjechawszy od nas powiedział że Dziad iest ...

naypiękniejsze wzdrowienia nagi
tez powrotu Brochliny – chociaż
nieto ufam iak wszyscy Ziemianie że
mu iednakże kuracya tego przewie-
zła – Bylibyśmy bardzo szczęśli-
wi gdyby za powrotem przez Krakow
oswiadczenie swego P. Dilel uskutecz-
nił – Mam honor zostawać

Jaśnie Hrabiny Dobrodziejki
z Najwyższem Uszanowaniem

Najniższy Sługa

Alexander Węgłowski

Panu Włodzimierzowi nayprzyjemniey-
sze ukłony ślę i za [illegible] pa-
mięć [illegible] dzięki –

Szanowna Pani Hrabino

Dobrodziejko!

Tęskno mi i bardzo tęskno że tak dawno
do Pani Hrabiny nie pisałam i nie podzięko
wałam ani Pani Hrabinie za łaskawe udzie
lanie wiadomości o zdrowiu na który nam tyle
zależy i który oczekiwaliśmy zawsze z upragnieniem
ani Panu Włodzimierzowi lecz o przeszkodach
które były do tego powodem dowie się Pani
Hrabina za powrotem swoim bo teraz
nie chciałabym napełniać listu nawet, ta
kiemi ~~mi~~ nieodrzecznościami a przecież one mi
dużo zmartwienia przyniosły ale to potem
o tem wolę w tej chwili o czem
ważniejszym pomówić z Panią Hrabiną
u mnie bardzo cieszy że zdrowie Pani Hra
biny nie jest złe a z opisania przezorne
go o skutkach tych kąpieli podobno nie
można żądać więcej bo te się okażą
ukończywszy zupełnie i opuściwszy klimat
Wiesbadeński a więc mocno przekonana i na
dzieje niemylne że my Panią Hrabinę
wkrótce powitamy zdrową czego z duszy pra

Pragniemy i z niecierpliwością oczekujemy oco
ia codzień modły zanoszę do Najwyższego a nuż
że Bóg Łaskawy choć cząsteczkę ich wysłucha i
przyłączy do milionowych podobnych — Cieszy
mnie i to wiele że Pani Hrabina dostała się
do swego wygodnego pomieszkania również że
i rozrywki różne przedstawiają się a przy ku
racyi to iest koniecznie potrzebne bo Pani Hra
bina niebędąc w domu nudziłaby się bardzo
niemając swoich zwykłych zatrudnień miłych —
Adolf o ile mi się zdaje iest dzięki Bogu lepiej
za troskliwość o iego zdrowie Pani Hrabinie
Dobrodziejce i Panu Włodzimierzowi stokroć dzię
kuję z całą wdzięcznością Matki Winnam dużo
teraz tym Panom a szczególniej Panu Bogu
sławowi który dziś swoiemi radami iako
lekarz to znowu gimnastyką a przytem do
brym swoim humorem dużo mu pomógł —
Pan Kleczkowski zapewne już iest w Wiesba
den tak z iego listu domyślać się należy
który mi pisał z Ems i teraz mu Adolf do
pióro odpisuje — biedny zdaje się że on sam
nienajlepiej o swoim zdrowiu sądzi Daj Boże
żeby to więcej imaginacyi przypisać można.

Szitto ma 21. fruktów z tych kilkuna
które są prawie dojrzałe, frukt to niewielki
dał mi Harkan jeden lecz jeszcze niekoszto
waliśmy go bo zdaje mi się że nie jest dosyć
dojrzały zapach ma trochę melonowy a trochę
do sera szwajcarskiego podobny lecz to może tyl
ko powierzchowna skórka. a we środku inaczej
będzie —— Dzieci zdrowe Stasieczka miała
tylko jeden paroxyzm dość silny i na
tem się skończyło a żona na oczy zupełnie
zdrowa uczy się co może i prosi mnie abym
w imieniu ich rączki ucałowała Pani Hra
biny i niech Panna Teofila i Helenia
zdrowe Uszanowanie swe także z wato
waniem niech przesyłają Mąż mój zno
wu mi się wymknął na kilka dni a
więc niemoże sam przesłać Uszanowania
ale ja w imieniu Jego dopełniam tej
powinności i załączam od nas obojga
zapewnienie czynnego Uszanowania
z którym zostaję
najniższą Sługą
Oktawia Wojtkowska

Panu Włodzimierzowi piękne ukłony tylko

26. Sierpnia 1852
Żarowiczki

A

Madame

Madame

la Comtesse

Dzieduszycka

1.170 180

Szanowna Pani Hrabino

Dobrodziejko!

Za prawdziwą Macierzyńską troskliwość dla Naszej drogiej Filipci ręczki Pani Hrabiny całuję i chcemy korzystać z łaski Pani Hrabiny i prosić o Pana Zgbarzewskiego bo właśnie Filipcia w tych dniach jakaś nam krzywa boimy się czy nie my filisimy się w rachunku zbrzękły Jej ręce nogi okropnie ja nawet znajduję że cała zbrzękniętą tylko serce ma wielkie apetyt traci i właśnie niepokoiliśmy się kiedy Pani Hrabina jak Anioł Opiekuńczy nasz donosi nam o Panu Zgbarzewskim nam przykro nam bardzo i smutno że taki nieszczęśliwy wypadek ~~tu~~ Państwa Rungów ale nam się zdaje że to może Matkę uratuje czego z duszy pragniemy i życzymy niepowinszy Pani Hrabina jak mi przykro że ja dotąd Pani Hrabiny nie odwiedziłam ale u nas coś tu po dawnemu zaczyna się szpital kiedy

Kilkoro stałych Ogrodniczka iszcze niebardzo zdrowa Karol ię okropnie męczy miał ię w kuracyi Malinu a teraz Stałzyk który mu Jej bardzo pomógł i wczoraj pojechaliśmy do niego z listem niezastał go Postanowił podobno on bywa w karczmie prositabym tenki Pani Stalbiny aby go kazała przez kogo prosić żeby przeiżdżający przez ziono wiezki wstąpił bo chociaż ta w tej chwili iest Pan Frenkel u Nas z tym lekiem niechcemy tamtego do niej iszy wcu tembardziej że i ona sobie nieżyczy prosiliśmy Pana Frenkla do Adolfa i do mojego który ma iakiś guzy po wyrzuceniu za uchem i po głowie Frenkel powiada że to atretyczne i że nie ma tu robić Adolf znowuż na zęb wrozej tak cierpiał że mu biednemu do wersyacyi przychodziło ale to na nic niepomogło się bo i Frenkel i cyrulik zdecydowali że rwać niemożna bo nie ma za co schwycić a ia tak iak w vertigini latam się na wszystkie strony koło nich stałych niemam chwili wolnej

do Pani Hrabiny pociechę ucałować
rączki i odpocząć sobie ale mam nadzieję
że przecież dziś lub najdalej jutro
zrobię sobie ten bal całuję rączki
ja i my wszyscy i cieszę się że
bo chcę żeby może na wieczór była
i zostaję z winnym uszanowaniem
najniższy sługa [illegible] Wojtkiewicz

Dnia 8 Lutego 1855.

à

Madame

Madame

la Comtesse

Dzieduszycka

a Geneve

Szanowna Pani Hrabino

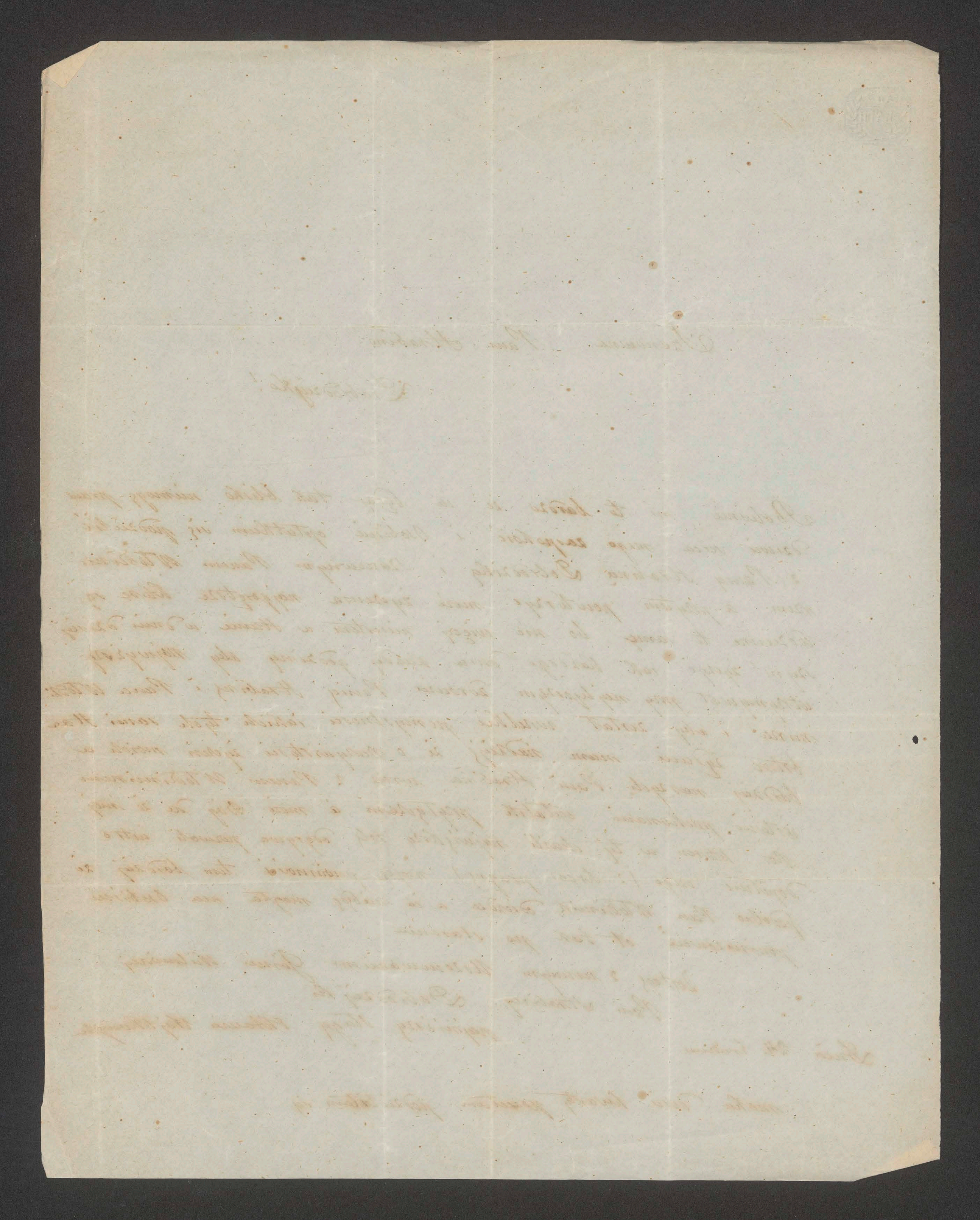
Dobrodziejko!

Bolesnie mi to bardzo że ia będąc tak blisko niemogę praw
dziwie serca mego zaspokoić i Osobiście opłatkiem się podzielić
z Panią Hrabiną Dobrodziejką i Szanownym Panem Włodzimi
rzem a przytem powtórzyć moie życzenia najgoręcsze które są
codzienne te samę bo nie więcej niejestem w stanie w dniu dzisiej
szym życzyć iak każdego dnia każdej godziny aby najwyższy
utrzymywał przy najlepszym zdrowiu Panią Hrabinę i Pana Włodzi
mirza i aby zesłał wszelkie pomyślności iakich tylko sami Hra
bstwo żądacie mam nadzieję że o rzeczywistości życzeń moich a
bardziej naszych Pani Hrabina wraz z Panem Włodzimirzem
iesteście przekonani opłatek przytoczem a moie Bóg da że mój
nos który w tej chwili największą rolę odgrywa pozwoli iutro
dopełnić (czego z serca pragnę) mojej powinności tem bardziej że
podobno Pan Włodzimirz odieżdża a ia niebędę mogła mu Osobiście
powinszować ot tak po staremu

Zostaję z winnym Uszanowaniem Jaśnie Wielmożnej
Pani Hrabiny Dobrodziejki
najniższy sługą Oktawia Wojtkowska

Dnia 24. Grudnia

maka dwie kwarty posełam podzieliłam się



L. 429

103

Szanowna Pani Hrabino

Dobrodziejko!

Przy zasłaniu życzenia dnia dobrego i nizinnego Uszanowania naypierwiej dowiaduję się o zdrowie Pani Hrabiny — czy Państwo Włodzimierzowie nieprzyiechali a potem najmocniej przepraszam za moie niesłowność, obiecałam wzory odesłać i długi, i bawełnę, także ... mi pożyczony przez Panią Hrabinę i niedotrzymałam coś wyglądam na Naszych Chłopów iak biorą to obietnic pełno a skoro dostaną to iuż i zapominają ale ia mam nadzieję w dobroci Pani Hrabiny że mi daruje i niezechce pamiętać mi tego. — Nasz Kapitan co raz gorzy tylko zdeklarował się ieszcze w niedzielę nieporządek w Kompanii

Nayprzód wylew Bugu zatrzymał Synów Potworzycy nad spodziewanie, potem interessa w Lwowie, a teraz znowu wstrzymuje ich ciągłe deszcze zimne cały tydzień trwające, bo już [przed kilku] dniami miał tu bydź

nadzwyczayny

wielki ież dzie się nam czuć że
Kapitana niemaję nad sobą który
wszystkie nieprzyjemności usuwał pisać
tego niemogę ale opowiem Pani Hra
binie ustnie co się wyrabia to wszystko
my na głowie pozostaję. — Odsełam
Pani Hrabinie Dobrodzieyce barwy
i pieniądze iakie mam uratowan
szy Iey ręczki zostaiemy
Oboie z Uszanowaniem
Pani Hrabiny Dobrodzieyki
nayniższemi Sługami
Aleksander Ottawi Wójt

Tylko chodzenie o ile siły pozwalają i ile możności na świeżem powietrzu do ostatniego momentu bardzo jest służy jako
Wtorek i letnie kąpiele w ostatnim miesiącu dla tego też wiele osób przekłada Połóg na Wsi odbyć, w ~~których~~ kłopotu
dla nie ciągle mieszka ~~jących w mieście~~ tylko ~~przyjemnie~~ ~~..~~ na Wsi, ale z drugiej strony w mieście wygodniey a przy
z kopnicy się to przeważa. — Długo siedzieć jest także szkodliwe będziemy wszyscy spo
lepiey na kanapie leżeć

niem Pani Hr. Dobr. nayprzywiązańszą uniżoną Sługą

Byłabym się dawno zgłosiła do Kochaney Hrab. Dobrod
żeby nie obawa być Jey natrętną dogadzając wiem że tem bardziey że wiadomości
naymilsze Jey sercu dochodzą Ją przez kochaną Wnuczkę
zaraz nie odpisałam na drogi i łaskawy list H. dawno sama nie mając listu dla tego że
od Syna nie wiedziałam co o nich donieść, teraz zaś
po odebraniu od Niego listu od Syna z Lwowa wiem że
są zdrowi, Alfonsi Bogu dzięki droga nie szkodziła
mają przyjechać temi dniami, że interessa
wstrzymały ich dłużey niż się spodziewał w Lwowie
a nie wiem czy teraz słota i ciągłe deszcze zimne nie
przeszkadzą Mu także do wyjazdu. O Panu Brennerze
zupełnie nic nie wiem, był w Poturzycy jakiś czas
to wiem, ale nawet nie wiem jak długo. Kilka listów
naszych tak mego Syna jako do mnie moich nie doszły do Niego nas
a z drugiey strony nadzieja czy raczey chęć prędkiego
wyjazdu wstrzymywała go od częstego i dłuższego
pisania tak że tylko krótkie listy odbierałam bez szczegółów, które
do widzenia i ustnego opowiadania zachowywał.
(jednak wiem że od dzików tyż żeśmy zabili)
Obawiając się jednak żeby się Państwo nie było nie-
spokoyni o Alfonsie jeżeli i Ona nie pisze spieszę z donie-
sieniem tego co wiem, to jest że są zdrowi i mają tu przy-
jechać. kiedy? tego nie wiem, może dziś a może za tydzień
Wiem że moje wiadomości nie zaspokoją Pani Dobr. a
chcę przestać Ich się spodziewać tak
lada moment żeby nie mieć zawodu, powtarzam sobie że są
zdrowi pocieszam się i żyję

~~I my tu mamy troche~~ kwiatów żal mi było

I my tu mieli zimę bardzo ostrą i długą, zima która trwała na=
=wet do teraz, choć Słowik od dwóch dni przyszedł śpiewając i
starał się przypomnieć nam że to Maj i Wiosna, ale trudno
Mu wierzyć stojąc przy Piecu i patrząc na gęste chmury
grożące Śniegiem.

Tem milszą jest Oranżerya która tego roku była dość
ładna bo ~~duże~~ Kamelije bardzo obficie kwitły, teraz kwitła
~~Kalija~~ Strelitzja Reginae (?) zas przesliczne ale wysokie Rhododendrow kilka gatunków
i Azalee ~~kaktusy~~ i dopiero okwitła ta ładna Roślina
której Pani H. mi łaskawie Kwiatek i listek przy=
=słała i która ~~się~~ zowie Dycliptra Formosa

Ta się jednak nie ~~cieszę~~ bardzo się cieszyłam temi pięknościami
bo mi ~~przypominały~~ przypominały nadto żywo różnice tej zimy
z przeszłą i też tak ~~mi~~ drogie towarzystwo które
mnie otaczało. ~~Żal~~ Żal mi było że te piękne kwiaty
tak dla ~~mnie~~ jednej kwitną i przejdą jak
przeszły owe które ciągle wspominam;

~~Żałuję~~ zdawało mi się że i one muszą żałować
Wszystkich Sąsiadów a tem bardziej Martynia i moje Dzieci
=ciągle z rozrzewnieniem się dowiedziały o pamięci łaskawej Pani
H. i ~~trzy~~ ~~kwiatki~~ i Kozki całujące za nie dziękują zdrowie i dobrze im się powodzi ~~jak~~ tylko
~~trudno~~ w tem wieku Państwo Wojt. cieszą się ~~czt~~ cztero=
tygodniowym Synem i Wnukiem i polecają się i nadal
szanownej pamięci. Bardzo ~~mi~~ wszystkiey żałujemy biedney
Panny Wilińskiey spodziewając się że Wiosna Jey zdrowie
i siły wróci. — Polecając się przyjaznem i łaskawem względom Pani
H. i Krystyna Mierzyńskich mam zaszczyt zostawać z prawdziwym poważa=
Pannie Maryannie oświadczam się tu serdecznie u której zasyłaci P. Kazimir

(?) Kozłowski / wyrządzić (?) [marginal note, partly illegible]

1.375 1.375 105

Hrabino Dobrodziejko!

Łatwo sobie Hrabina Dobrodz: wyobrazi jak mi bieda dokucza kiedy się odważam jeszcze raz zakołatać do Waszego Serca — Niemam już bowiem i chwili do stracenia, ostatni bowiem termin licytacyi na którym już i niżej Wartości Wioskę mi sprzedać mogą następuje za dni kilka — a tu jak na nie szczęście ciągle słaby ciągle słaby byłem i dopiero od tygodnia łóżko opuściwszy pomimo wszelkich mojich zabiegów nigdzie i z nikąd pomocy uzyskać niemogłem — W czasie mojej słabości odwiedzał mnie z łaski swojej Hrabia Miączyński do którego udał się z prośbą by Hrabinie Borzęckiej z którą jest dobrze słowa prawdy powiedział i prócz tego do Was za mną się wstawił co przyrzekł gdy Syn Wasz z Krakowa wróci lecz gdy do tychczas żadnej mi odpowiedzi niedał i z tąd jak mówią do Tymieniecy już wyjechał, przeto najprzód przy-

tacze

—:

przytoczę tutaj to com do Niego w owczas pisał — W tem liście wspomniałem najprzód sekwestrze w którem sam Majątek mój Hr: Borzeckiej dałem, potem o wierszykach Jego córce w Zarzeczu danych, potém o podobnej usłudze jaką dałem Bratu Stryjecznemu Waszego Syna Henrykowi potem o liście Waszym do mnie jak ja go pojąłem a to wszystko w następujący sposób. —

I Tym którzy dzisiaj stoją
Na pochyłym drzewie śmiało
Co się samo pochyliło
Sądząc z Ludźmi że walczyło
Wam powiedzieć już przystało
Niech się ludzi Boga boją —
Bo Bóg nieraz tego wznosił
Co chleb krwawym potem rosił
A wprowadzał do rozpaczy
I największych już bogaczy

Bo Religia gdy im znana
Która każe kochać ludzi
Niechże litość w Nich raz wzbudzi
Niech mnie dręczyć już przestaną —
Wszak Przychody jakie miałem
To w Jch ręce już oddałem
Był bym oddał kapitały
Gdyby Rządy niezabrały
Mi dni ciągłych sto tysięcy
Czyż Dowodów trza Jm więcej?
A Swą Corkę zagadnijcie
Czej się może dorozumiać
Czucie wznieca lecz niestłumia
Te Wierszyki co Jéj dałem
Gdy w Zarzeczu Ja poznałem
Piszcie że ja w Biedzie w Smutku
Rad bym widział o Jch skutku —
Że Brat Męża gdy był w Kłocie
Niemógł już dać rady Sobie
Adam chociaż Sam w Kłopocie
Wnet mu podał ręce obie
I postawił go na nogi —
A że potém on umiera
Żona traci Klejnot drogi
Który dziś Kraj cały wspiera

Cukrem Sraua — wnet otworem
I parowej już Żeglugi
Dniestu ciągle na usługi
Zajaśnieje pięknym wzorem —
To nie Wina jest Adama
Temu winna Ona Sama
Że Tytusa* niesłuchała
Z rad Jej Męża żartowała —
To zasługi mej nieznniża
Ni też Prawom mym ubliża
Do Rodzinnej Wzajemności
I Podobnej Uczynności
Choć w dziesiątej części tego
Com ja zrobił był dla niego
Z resztą Matka Włodzimierza
W Swej na list mój odpowiedzi
Tylko w Stronę tę uderza
Iż jedynie tém się biedzi
By nadmiarem pomagania
Syn Jej niewszedł w zawikłania.

Kończy zaś Swój list temi słowy: bo gdybyśmy mogli Mu przyjść w pomoc a tego nieuczynili w tej Chwili, nicby nas usprawiedliwić przed Nami samemi nie mogło — Pytam się więc Was czy żądanie moje, pomocy od Włodzimierza, w Chwili tak dla mnie stanowczej i tylko w dziesiątej części tego jaką ja Jego Bratu Stryjecznemu Henrykowi

*Dzieduszyckiego —

w podobnym zdarzeniu dałem, to jest w miejscu 250,000 — 25,000 na tak pewną hypotekę jaką jest nabycie Summ 3,000 fr. i 5,000 fr. w M. k. na pierwszym miejscu Wsi Zawidcze już zasądzonych z prawem do trzeciego terminu licytacyi tej Wsi, i Summy 10,500 fr. na Wsi Żelechowie małym także zasądzonej i z prawem licytacyi i dopomożeniem mi prócz tego na ogólną hypotekę mego Mienia Summy 6,500 fr. M. k. w formie Wexlu — może bydź nazwane żądaniem nad możność dopomożenia mi Włodzimierza i wprowadzić Go w jakie zawikłania? Czyli też niezprzyjścia mi w pomoc z taką tylko Summą na tak pewną hypotekę, i w tak stanowczej dla mnie Chwili, od której nietylko utrata dwoch Wsi ale może i Ruina całego mojego Mienia zawisła, mogą niemówię już w oczach Swiata który na to patrzeć będzie, Nas wcześniej później osądzi, i w tej Sprawie bezstronny Swój Wyrok wyda — ale Sami w Swych własnych Oczach i w swem Sumieniu usprawiedliwić się? — a to tem bardziej gdy w razie niemożności dania mi na to gotowki, Swym kredytem na pożyczenie takowej Summy do roku jednego mi danym, z największą łatwością i bez żadnej Swej straty, a nawet z własną i nie małą korzyścią moralną dopomódz mi mogą —

Niewiem jak Wy to rostrzygniecie — Co do mnie

to Wam powiem otwarcie: iż jestem tego mniema=
nia, że Hrabina to pisząc sądziła iż ja żądam
nierównie większéj i skuteczniejszéj pomocy jak
25,000 fr. i w tém mniemaniu sądziła się bydź
usprawiedliwioną w swych oczach niedaniem mi
téj pomocy — ale gdyby była wiedziała że taka
tylko Summa, w ten sposób, i na tak pewną hypo=
tekę mi daną, tak wiele dopomódz mi może, to
zdaję mi się że jako światła, dobra i dbała o
sławę i dobre Imie swéj Rodziny kobieta, nie=
mogła by była to twierdzić że nie jest mi w stanie,
tak małéj, a w położeniu mojém tak dla mnie
wielkiéj bo nader skutecznéj pomocy udzielić —
i z niedania mi téj pomocy w swych oczach są=
dzić się bydź usprawiedliwioną — Odczytajcie więc
z łaski swojéj tę całą korespondencyę w téj spra=
wie mojéj którą Jéj przedstawiłem, odczytajcie
z uwagą mój list do Niéj i Jéj odpowiedź a
potem podumajcie nad tém, czy? i w jaki sposób?
i jaką drogą by do Niéj się jeszcze raz udać można.
Załączone prócz korespondencyi papiery wykażą
wam hypotekę Summ 240 # z procentami czyli
3,000. i 5,000. fr. na Zawidczu, tudzież Summy 10,500.
na Żelechowie zabespieczoną — Wybaczcie mi
że Was zatrudniam mym pismem w czém
przypiszcie winę sobie — bo kiedy nieznając mnie

bliżej broniliście mej sławy — to spodziewam się że teraz poznawszy mnie lepiej — o ile w mocy Waszej będzie cie bronić i mojego Mienia — tem bardziej że podstawą tej obrony może bydź familja z którą tak blisko jesteście połączeni, i której dobra sława i wziętość w kraju, więcej jeszcze jak mnie obchodzić Was musi, i obchodzić powinna, nadewszystko w chwili w której nawet i Monarchowie o nią się starać muszą, a przynajmniej nią pogardzać nieśmieją — Bydź może że jestem w błędzie, ale wyznam Wam szczerze że w głowie mojej pomieścić się niemoże ta myśl, jakim sposobem będąc w położeniu najmajętniejszego Pana w Galicyi jakim jest Włodzimierz, mógł bym się usprawiedliwić przed sobą samym, z niepodania ręki pomocnej tak małą summą Szlachciowi w celu uratowania tak wielkiego Mienia Jego, nadewszystko gdy ten Szlachcic poprzednio widząc mego brata stryjecznego w podobnej niedoli, ustalonym swym kredytem wyrobił mu był u swego Bankiera summę 250,000 fr. i w tym celu sześć Niedziel w Tłumaczu bawił, raz umyślnie do Wiednia jeździł i prócz kosztów na to łożonych jeszcze i Adwokatów w zastępstwie Dyrektorów fabryki Tłomackiej opłacał, co mu potąd nieoddano, jak to obok tu załączone kwity dowodzą —

Wierszem zacząłem wierszem więc i kończę —

Rozum człeka szczęście jego
Kochać Boga i bliźniego
Sercem głową i czynami
A nie piórem i ustami —

Tej mądrości bieda uczy —
Komu ona niedokuczy
Siebie nieznać — Ciebie Boże
Zwać człowiekiem się niemoże.
Ale kogo tak przydusi
Że mu zda się: śmierć go krztusi,
Ten bydź wówczas człekiem może
Siebie poznać; Ciebie Boże!
Więc kto wyrzekł ważne słowa
„Bóg nas uczy, gdy nas biedzi"
Tego mądra była głowa —
W tém go już nikt, niewyprzedzi —
Téj mądrości objawieniem
Są też słowa do grzesznicy,
Madalenny pokutnicy
„Kto bez winy rzuć kamieniem"
I to także, co rzekł z krzyża
Téj mądrości nieponiża
„Boże odpuść! tych niewinią
„Co niewiedzą, co tu czynią"
Ale te są najważniejsze
I podług mnie najszczytniejsze
„Chcesz bydz w zgodzie, z sobą, z Niebem"
„To za kamień, rzucaj chlebem"

Na tém zakończyłem list mój do Hr. Mieczyń=skiego — a teraz przyłączywszy Hrabinie Dolz. to com do Niego wówczas pisał, kończę mój

109

List do Was Hrabino Dobrodziejko zaklęciem Was na Wszystko co Wam najdroższe może bydź w Swiecie skłońcie waszego Syna by napisał do Pana Wysockiego list w którym go upoważnia wziąść na Jego rachunek u Hausnera albo Singiera już nie 25,000 fr. lecz tylko Ośm tysięcy Reńskich z obowiązkiem oddania Mu je za Rok z 6/100 procentem bo temi Ośmią tysiącami zapobieże licytacyi méj Wsi nabędzie prawa do Summy na pierwszym miejscu Onéj z prawem licytacyi która to Summę gdybym bez skutku z zagranicy wrócił i niebył w stanie Synowi waszemu Ją oddać albo żebym i umarł to będzie mógł w jesieni z sprzedaży téj Wsi te Summy sobie odebrać i Hausnerowi lub Singierowi nawet przed terminem Ją zwrócić — Dumałem długo nad tem czy mam się do Was Hrabino Dobrodz: udać z tym listem lub nie — lecz przyznam się Wam że rezultat mych Dumań był ten iż zdawało mi się że nieudaniem się do Was w tak okropnym położeniu mojem uchybiłbym należnéj Czci jaką mam dla Was, a nawet i przekonaniu memu o méj własnéj wartości — Wynurzywszy Wam Hrabino Dobrodz wszystko com miał w méj duszy i na sercu mojem niepozostaje mi jak przeprosić że używam cudzéj ręki

bo od wywrotu mego w zimie do tąd jeszcze
mej własnej swobodnie użyć niemogę i polecić
Was Bogu, siebie waszemu sercu jako
z serca i duszy życzliwy wasz sługa

Lwów dnia 20 kwietnia 854. A. Zamoyski

Jaśnie Wielmożna

Hrabina z Działyńskich

Dzieduszycka

Jaśnie Wielmożna Pani i Dobrodziejka

w Zarzeczu



1. 430 (do hr. Zamojsk?)

112

Panie Hrabio!

List Wasz zmartwił i zasmucił
mnie głęboko, zasmucił okazując
mi Człowieka którego mój jeszcze
=cze mój Mąż nauczył powa=
=żać i wysoce szacować, którego
ród i urzędu równie odznaczają,
zawikłanego w przykre interessa
zmartwił zaś głęboko bo zna=
=jąc interessa mego Syna nie wi=
=dzę możności żeby Wam mój
teraz być w czem użytecznym
pomimo nayszczerszych
naszych życzeń. Chcąc chwili
jakiey cząstce stać się godną
tak mi czem nie zasłużę nam
~~[illegible]~~ a tak zaszczytnej
dla mnie pochwały Wa=
=szych Panie Hrabio, nie mogę
jako Matka mego Syna ~~teraz~~ nakłaniając [illegible]
~~nakłaniać~~ do żadnego rodzaju
interessów, dopóki nie spłaci mu

ukończy interessu Pieniaki,
Wielce mnie to kosztuje bo Pan
Hrabia tak porzątnie dla serca Matki opisuje
tem chlubnej zawod Obywatelskich po=
=święceń i wzajemnej pomocy
że potrzebuje całą zimną krew
mego Wieku żeby mu się op=
=oprzeć, Potrzebuje sobie przy=
=pomnieć, że to Jego pierwszy
interess i że ten ma dopiero Jego
kredyt ustalić, że na rozmai=
=cone Dobra podt na Rządach
=mi się tak twiji niepewnego sta=
=nie politycznego, w których
wszelkie interessa mogą bydź
zparaliżowane, że Jego za po=
=pędem szlachetniey szego u=
=uczucia mógłby Wam nie
pomóc, a samemu się zgubić
zawikłać. Podjęcie się za przy

=kład, ale na to Panie Hrabio
trzeba mieć Wasze przezor=
=ność, Wasze czynność, Wa=
=sze ~~doświadczenie~~ znajomość interes=
=sów i ludzi, Wasze doświad=
=czenie, a tego wszystkiego
musi mój Syn dopiero z wie=
=kiem nabywać.

Co mnie trochę pociesza w smutnem
Waszem położeniu to ta myśl że mając
Tak znaczny majątek, może jedną część
drugą ocalić, jest to zawsze bolesna offia=
=ra, ale którą sobie spokojny byt na
późniejszy wiek zapewnieć można
i ~~tamą~~ [czyniąc] część słabego członka dla ocalenia
życia, i ~~któr~~

Połurzyca dnia 9go Października. 1850.

114

1.25a

Najłaskawsza nasza Pani Pani i
Dobrodziejko moja!

Oczekiwaliśmy Panią Hrabinę z niecierpliwością, bardzo nam żal za Panią Hrabiną że już piąty miesiąc jak niewidzimy, żeby to Pani Hrabina pozwoliła nam przyjechać do Siebie. za zabawki całuję nóżki i rączkę, krutko piszę bo już wieczór Pani Hrabina już tam tak długo że przez ten czas cały katechizm, nauczyłam się na pamięć, tyle skrypztur zapisałam, czytać się nauczyłam, i pończoch narobiłam a Pani niema już ześmy się tak stęsknili i z złami zawsze wspominamy Panią.

Całuję nóżki i rączkę Panią Hrabinę.

Sylwia L.

115

Jaśnie Wielmożnéj Pani

Pani i Dobrodziejce naszéj.

oddać proszę

w Zarzeczu.

l. 25
a. b.

